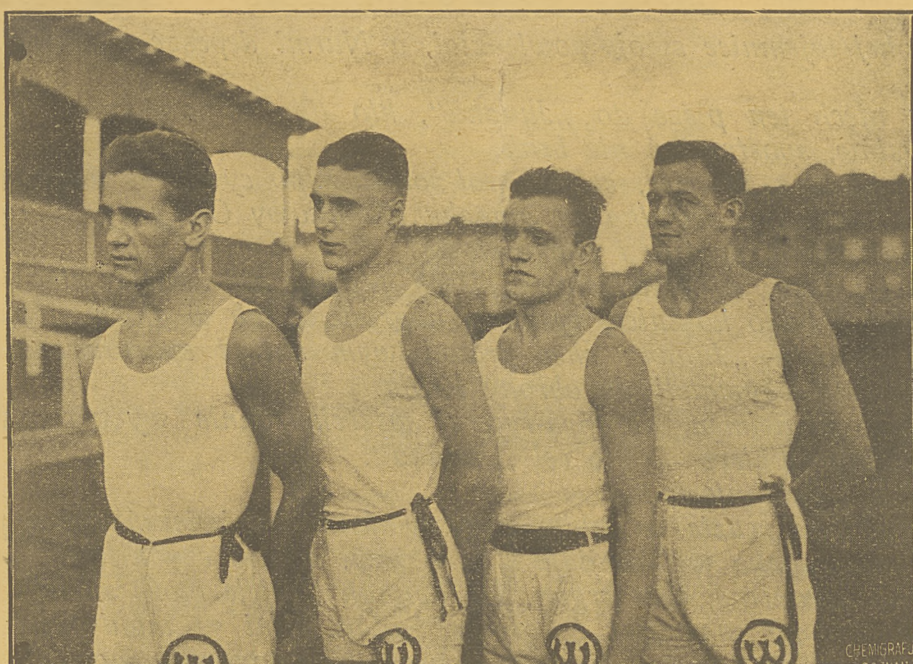
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 7 Niedziela, dnia 24 lutego 1929 r. Cena 50 gr

JUNAK

ORGAN TYGODNIOWY WOJEW. KOMITETÓW W.F. i P.W.
POZNAŃ — TORUŃ



CZOŁOWI PIĘŚCIARZE POLSCY Z „WARTY“

Forlański, Głon, Karaśkiewicz i Arski będą mieli okazję potwierdzenia swej świetnej formy na mistrzostwach okręgowych w Poznaniu i na zbliżających się spotkaniach międzypaństwowych.

OD REDAKCJI!

KOCHANI CZYTELNICY!

Okiem rzucić — wszędzie postęp! Tam — w amerykańskiem tempie rozwija się Gdynia, tu — powstają szkoły-pałace, gdzie młodzież ze szkół powszechnych i średnich znajdzie wspaniałą możność rozwijania się, ówdzie — Nowy Chorzów, Centralny Instytut Wych. Fiz., elektryfikacja Śląska, nowe linje kolejowe — wszędzie postęp!

Na dość znacznym odcinku pracy, w dziedzinie, którą powszechnie nazywają wychowaniem fizycznem, przybyła niewielka cegiełka, której na imię „Junak".

Chcemy, by cegiełka była mocną!

Chcemy, by służyła wszystkim tym, co młodzi są duchem i radzi chcą iść ku ideałom Zdrowia, Piękna i Siły!

Chcemy, by uczyła maluczkich, radę starszym i wyćwiczonym dawała, chcemy by bawiła, zajmowała, interesowała, by przyjacielem była wszystkich!

Chcemy uczyć bojować o radość w życiu, o piękno charakterów, o siłę woli i odwagę, i wytrzymałość na ból.

Uczyć chcemy znosić trudy, nie zrażać się wysiłkami, bronić się, gdy napadają, uśmiechać się, gdy nieprzyjaciele siedzą cicho.

Chcemy uczyć...

Razem ze wszystkimi chcemy się doskonalić i dlatego czekamy od wszystkich współpracy.

Kto nartą włada i z łyżwą jest w przyjaźni — niech uczy, bawi, opowiada i kształci.

Komu hokej tajemnice swoje powiedział, a Nurmi depeszę z Ameryki przysłał — niech pisze.

Również niech ten pisze do „Junaka", kto dba o powierzoną sobie młodzież i komu pomysłów, spostrzeżeń nie brak.

Profesor, harcerz, strzelec, sokół, brat-żołnierz lub cywil — wszyscy niech przyczynią się do tego, by cegiełka w gmachu Odbudowy Ojczyzny, którą „Junakiem" nazwano, była trwałą, spoistą i wartościową.

Karłowaci i tacy, co o własnych siłach pływać nie umieją, albo tacy, co sport w barwnej widzą tylko koszulce, zyskanej nagrodzie, lub w głośnym oklasku tłumu, niech siedzą cicho — „Junak" chce prawdziwym służyć sportowcom i prawdziwej idei przygotowania obywateli do obrony Kraju.

Sportowiec-dżentelmen, obrońca-rycerz, wszechstronnie wyćwiczony młodzieniec i przyszły dzielny żołnierz — oto cel „Junaka".

Chcemy — i osiągniemy!

W tym ogólnym pędzie, w jakim wszyscy dążą do ćwiczeń cielesnych i przy tej wspaniałej pomocy, jaką wojsko daje tym, którzy, celowo czy niecelowo dążą do wyrobienia się na obrońców, taki organ, jak „Junak", wiele może zdziałać.

To też świadomi ważności i ogromu zadań, ufni w młode siły nie Redakcji a ogółu ćwiczących, z radością wzywamy wszystkich do współpracy.

„Junak" musi odzwierciadlać życie wszystkich organizacyj Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, służyć chce wszystkim, a do tego potrzebny jest żywy kontakt ze światem sportowym i P. W., dla którego on istnieje.

Redakcja „Junaka" przyjmie każdą mądrą radę, wysłucha każdej uwagi, rozważy każdy list, życzenie, a miarę w możności umieści sprawozdanie, opis, podzieli się projektem, zgłoszonym przez czytelników i w ten sposób będzie mogła skuteczniej osiągnąć zamierzony cel — przy wspaniałej odbudowie Państwa złożyć swoją małą, ale jakże pewną cegiełkę, tam gdzie widnieje napis: Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe.

JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJ. KOMIT. W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 7. Poznań, dnia 24 lutego 1929 r. Rok I. (X.)

Wolno ale pewnie!

„W. F. i P. W. w Polsce kroczy siedmiomilowemi butami". Takie zdania są teraz u nas na porządku dziennym. Kto się tym ruchem interesuje, kto czyta prasę W. F. i P. W., pracuje w organizacjach W. F. lub P. W. lub chociażby luźnie się z tym ruchem styka, a ma dar spostrzegawczy, napewno to zauważył.

Nie mamy zamiaru negować. Przeciwnie, chętnie godzimy się z prawdziwością tych słów — chcemy tylko w związku z tem wypowiedzieć kilka refleksyj, które się nam nasunęły.

Przed kilkoma jeszcze laty, a ściśle mówiąc przed utworzeniem Państwowego Urzędu W. F. i P. W. ruch ten u nas prawie nie istniał.

Owszem, były gdzieniegdzie lokalne dążenia, coś niecoś się robiło, ale praca ta nie skoordynowana, nie podporządkowana nikomu, płynęła, jak wezbrana rzeka, bo nie było komu jej uregulować i nadać jej pewien celowy kierunek i system.

Z chwilą jednak utworzenia Państwowego Urzędu W. F. i P. W. stosunki się zmieniły radykalnie. Państwowy Urząd z szefem swym, pułk. dypl. Ulrychem na czele ujął energiczną dłonią ruch ten w karby, nadał mu właściwy kierunek, otworzył nowe, niewyzyskane przedtem dlań ujścia, dał kierowników, poparł odpowiednimi ludźmi i funduszami.

W rezultacie po kilku latach akcja W. F. i P. W. ogarnęła całe państwo, rozlała się szeroko po wszystkich jego zakątkach, dotarła już i do wsi i dalej się szybko rozwija.

Społeczeństwo, przedtem mało lub nawet wcale się nią nie interesujące, teraz już bierze żywy udział stając się jednym z jej filarów.

Ilość ćwiczących czy to w W. F. czy to w P. W. stale wzrasta a i teraz już idzie w tysiące osób.

We wszystkich wogóle w tej dziedzinie poczynaniach czuć rozpęd, siłę, twórczość.

Trudno wobec tego zaprzeczyć temu, że „W. F. i P. W. w Polsce kroczy siedmiomilowemi butami".

Owszem, to jest prawdą i nikt temu nie zaprzeczy. Czy jednak to nie zanadto działa na ogół, czy nie działa nieraz szkodliwie? Czy nie sugeruje ludzi w niepożądanym kierunku?

Mamy wrażenie, że nieraz tak.

Chodzi nam mianowicie o to, aby ruch W. F. i P. W. z systematycznej, gruntownej i rozumnej akcji nie stał się pod wpływem tej sugestji szaleńczym, nieokiełzanym, bez obrachunku pędem, co niewątpliwie nie pomoże, a raczej tylko szkodzić będzie.

Chodzi nam o to, by ludzie nie brali się do ogromnych, a bardzo często przechodzących ich siły i możliwości prac, zapatrzeni obłąkańczo w jedną, jedyną dewizę: „naprzód, naprzód, na gwałt naprzód!"

Chodzi nam o to, by ci, których na to nie stać, nie budowali stadjonów reprezentacyjnych zamiast boisk, krytych pływalni zamiast zwykłych kąpielisk, ogromnych strzelnic, zamiast małych, małokalibrowych i t. p.

Nie znaczy to, że stadjony, hippodromy, kryte pływalnie, tory kolarskie są nam niepotrzebne, zbędne. — Nie! Chodzi nam o to, żeby je budowano tam, gdzie są wielkie zbiorowiska ludzi (przedewszystkiem miasta) i wielkie fundusze, a nie tam — gdzie zupełnie wystarczą prymitywne urządzenia.

Nie gorączkujmy się zanadto! — Na wszystko będzie czas. Nie piętrzmy przed sobą niepotrzebnych trudności.

Lepszym jest dobrze zniwelowany plac lub boisko sportowe, niż zaczęty i niedokończony z braku funduszów stadjon, obliczony na tysiące ludzi, których nieraz jeszcze niema.

Nie przeradzajmy trwałej, powolnej, rzetelnej, systematycznej i gruntownej pracy w nienormalny, gorączkowy i nieraz krótkotrwały pęd do wielkości.

Nie czekajmy na kompanje i bataljony p. w., a zbierzmy choćby drużynę i ćwiczmy ją.

Nie pchajmy się na prezesów, komendantów i kierowników, aby móc więcej zdziałać, bo najważniejszym jest ten najmniejszy, od niego zacznijmy.

Każdy chętny powinien znaleźć odpowiednie dla siebie miejsce w akcji w. f. i p. w., a trwałą i realną pracą więcej zrobi, niż krzykiem, że wychowanie fizyczne i przygotowanie wojskowe się rozwija.

O to nam przedewszystkiem chodzi.

Zapał jest dobry, gdy jest trwały. Ale pamiętać należy, że sam zapał, to mało — trzeba się liczyć z realnem życiem, trzeba ten zapał umieć celowo wykorzystać, trzeba go umieć ujarzmić i zmusić do powolnej, ale skutecznej akcji.

Nie zatraćmy się w wielkich projektach, nie zagubmy wśród nich realnej nici naszej pracy, bo pójdzie ona na marne.

Przed każdym projektem wpierw zastanówmy się, czy on jest celowy, czy będzie rzeczywiście odpowiadał najbardziej palącym potrzebom, czy nie jest on tylko efektownym i barwnym zbytkiem.

Pamiętajmy o tem, że te pieniądze, któremi obracamy, są groszem publicznym, groszem szerokich mas, że dla nich, dla tych mas właśnie, mają służyć.

Praca nasza trwa zaledwie od kilku lat — nie mamy jeszcze dostatecznego w tej sprawie doświadczenia, więc tembardziej trzeba być ostrożnym, bo na nas, na tem, czegośmy dokonali, mają się kształcić nasi następcy, dajmy im więc tę najlepszą, najodpowiedniejszą drogę, — dajmy im dobry system pracy.

Mamy ten zaszczyt, że jesteśmy pionierami, ale bądźmy rozumnymi pionierami, nie dyletantami.

Bądźmy pewni, że gdy społeczeństwo będzie widziało, że pracujemy celowo, że jesteśmy pożyteczni, poprze nas, nie poskąpi niczego, ale trzeba zdobyć jego zaufanie, a nie zdobędziemy inaczej, jak realną pracą.

Krok rozpoczęty a niedokończony zniechęca i nas samych i nasze otoczenie — unikajmy więc tego i rozpoczynajmy tylko to, co możemy naprawdę doprowadzić do końca.

W ten sposób unikniemy niepotrzebnego rozgoryczenia, a przeciwnie osiągniemy zadowolenie ze spełnionego czynu, oraz zachęcimy innych do pracy, dając im realny jej przykład.

Kroczmy wolno ale pewnie!

Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

OKÓLNIK NR. 2.

Wojewódzkiego Komitetu W. F. i P. W. w Poznaniu.

1. Proszę Panów Przewodniczących o przestrzeganie form współzależności i współpracy z Powiatowymi Komendantami p. w., będącymi jednocześnie sekretarzami Powiatowych Komitetów. Proszę, aby możliwie wszystkie sprawy znane były obu wyżej wymienionym.

Powiaty, w których ważne, aktualne sprawy leżą tygodniami w urzędach starościńskich, zanim dojdą do rąk właściwych t. j. do w/w. sekretarzy — w chwili, która tego zażąda, nie będą mogły się wykazać odpowiednią sprawnością w dziedzinie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Wysiłki jednostek zamienią się, muszą się zamienić na zgodną współpracę władz rządowych, samorządowych i wojskowych.

2. W związku z zapytaniami niektórych Powiatowych Komitetów co do zakresu obowiązywania rozporządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów w sprawie zwolnienia korespondencji urzędowej od opłaty pocztowej wyjaśniam, iż rozporządzenie obejmuje korespondencję wojewódzkich i powiatowych (miejskich) Komitetów, natomiast nie dotyczy komisyj gminnych i jednostek p. w.

3. Podaję do wiadomości, iż Zakłady Amunicyjne „Pocisk" S. A. Warszawa, rozpoczęły produkcję naboi małokalibrowych w r. 1928. nabojami krótkiemi — Short, uzupełniły odmianami długim-Long i długim precyzyjnym — Long-rifle, tak, że obecnie wyrabiają 3 typy naboi małokalibrowych do strzelania tarczowego.

4. Proszę o uregulowanie wszelkich zaległości bieżącego roku budżetowego w stosunku do Wojewódzkiego Komitetu w nieprzekraczalnym terminie 31. marca 1929 r.

Tyczy to: 1. 10% opodatkowania na rzecz Wojewódzkiego Komitetu,
2. sum preliminowanych w roku 1928/29. na obozy letnie.

(Pozycja 2 nie dotyczy powiatów i miast, leżących na terenie O. K. VIII., obozy letnie zakładane są według obszarów O. K.)

PRZEWODNICZĄCY WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU W. F. i P. W. W POZNANIU
(–) Borkowski, Wojewoda Poznański.

Jakie jest zadanie Gminnych Komisyj W. F. i P. W.?

(Ciąg dalszy.)

Z poprzedniego numeru „Junaka" dowiedzieliśmy się, że podstawą rozwoju pracy W. F. i P. W. są tereny do ćwiczeń, które za wszelką cenę musimy uzyskać. Tu nie wolno nam szczędzić wysiłków — w tym kierunku w pierwszym rzędzie musimy wytężyć wszystkie nasze siły.

Dalszy warunek pracy — to urządzenie tych terenów t. j. zaopatrzenie w potrzebne przyrządy, przybory sportowe, sprzęt P. W. i t. p.

O szczegółowem urządzeniu poszczególnych terenów pomówimy osobno, a mianowicie:

1. o urządzeniu boiska sportowego,
2. o urządzeniu strzelnicy małokalibrowej,
3. ogródka do zabaw i gier dla dzieci,
4. hali do ćwiczeń.
5. pływalni i kąpieliska.

Co do przyborów sportowych i sprzętu do ćwiczeń P. W., nie trudno nam będzie się w nie zaopatrzyć, albowiem częściowo możemy je stworzyć we własnym zakresie bez jakichkolwiek wydatków pieniężnych, inne natomiast, jak piłki do gier i t. p. będziemy musieli zakupić z funduszów, jakie zdołamy uzyskać.

W tej sprawie otrzymamy niewątpliwie poparcie ze strony Powiatowego Komitetu jak i Powiatowego Komendanta P. W., nie będę więc nad temi sprawami się dłużej zatrzymywał, a przejdę do sprawy przygotowania instruktorów i pomocników do pracy W. F. i P. W.

Szkolenie wzgl. przygotowanie takich instruktorów odbywa się na specjalnych kursach, urządzanych przez władze państwowe (wojskowe) bądź to w Okręgowych Ośrodkach W. F., Obozach Letnich W. F. i P. W. czy też na specjalnych kursach P. W.

Im więcej takich pomocników przeszkolonych na kursach mieć będziemy, tem łatwiej dojdziemy do celu.

Takich pomocników, kandydatów na poszczególne kursy, musimy sobie upatrzyć — a dalej ich utrzymywać z funduszów własnych.

Na kursy P. W. — to jest przygotowanie instruktora specjalnie do szkolenia w P. W., znajdziemy niewątpliwie z łatwością kandydata wśród podoficerów rezerwy, czy też wśród tych, którzy służbę wojskową już odbyli. (Tutaj musimy działać w porozumieniu bezpośredniem z Powiatowym Komendantem P. W., tem więcej, że do prowadzenia pracy P. W. kwalifikuje i upoważnia Powiatowy Komendant P. W.)

Na kursy W. F., odbywające się w Ośrodku W. F. wysyłajmy kandydatów nietylko fizycznie zdrowych, ale także dostatecznie rozwiniętych umysłowo; w obozach letnich natomiast przygotowywać się będą ich pomocnicy, także i kobiety.

Na naszym terenie Związek Młodych Polek urządza swoje obozy letnie co roku, starajmy się, aby tamże jaknajwcześniej kogoś posłać, by W. F. wśród kobiet także zapoczątkować.

Przygotowanie takich instruktorów(rek), że tak powiem, już kwalifikowanych, musimy sobie bezwzględnie zapewnić, a dalej już ich utrzymywać z własnych funduszów, co będzie dalszą troską gminnych komisyj W. F. i P. W.

Co prawda częściowe utrzymywanie kadry instruktorskiej tak W. F.

jak i P. W. odbywa się obecnie z funduszów państwowych, to jest wojskowych, jednakże rozrost tej kadry do tego stopnia, że w każdej gminie będą instruktorzy, uniemożliwi wprost utrzymanie jej z funduszów wojska, co pociąga za sobą, aby instruktorów W. F. i P. W. w poszczególnych gminach utrzymywały gminne komisje W. F. i P. W. z funduszów własnych, co nie powinno natrafić na większe trudności, o ile znajdziemy kandydatów honorowo pracujących.

Przygotowanie instruktorów dla gmin będzie szło narazie w powolnem tempie, albowiem te kursy, które dotychczas urządza się, nie są w stanie w najbliższym czasie nawet zaopatrzyć wszystkie gminy w potrzebnych instruktorów; nastąpi to więc stopniowo. Starajmy się zatem wybierać jaknajlepszych kandydatów P. W., by jaknajwcześniej uzyskać obesłanie kursów kandydatami w gminie. Czas to pieniądz — dajmy mu potrzebne gwarancje, dajmy mu zapewnienie, że kandydatów utrzymamy z własnych funduszów — a niewątpliwie znajdziemy uwzględnienie przy najbliższych kursach. Starajmy się, by takich kursów było jaknajwięcej, aby jaknajwcześniej zaspokoić nasze potrzeby na wsi.

A teraz zastanówmy się, co zrobić narazie, jeżeli nie mamy potrzebnych instruktorów.

Co do ćwiczenia oddziałów P. W. to sprawa ta jest prosta — zwrócić się do Powiatowego Komendanta P. W. i wskazać mu tych byłych wojskowych, którzy mogliby mu w tej pracy pomóc.

Ale co robić, aby kierować sprawami W. F.?

I tu znów nie trudno — prawie każda wioska posiada szkołę — każdy nauczyciel szkoły powszechnej będzie mógł wam pomóc; na to, aby prowadzić gry sportowe z młodzieżą, na to nie potrzeba wielkich kwalifikacyj — to zresztą umie każdy nauczyciel, czy nauczycielka, trzeba tylko, aby oni zajęli się tą młodzieżą, która szkołę już opuściła.

Prowadzenie więc koszykówki czy siatkówki, czy zabaw sportowych musi umieć każdy nauczyciel, bo tego nauczył się w seminarjum — a ostatecznie wystarczy, aby zapoznał się w przepisami. Nauczyciel czy nauczycielka szkoły powszechnej na wsi winni być tymi, którzy gry sportowe nie tylko zapoczątkować powinni, ale narazie winni wziąć pod swoją opiekę sprawy W. F. młodzieży wiejskiej.

Do Was więc apelują Gminne Komisje W. F. i P. W. Młodzież przed- i pozaszkolną oraz przedpoborową oddajemy pod Waszą opiekę na wsi.

Fet.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika Przysposobienia Wojskowego

W dniu 5 bm. ukończyło w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu 4-tygodniowy kurs strzelecki 4 powiatowych komendantów p. w. Celem kursu było również zapoznanie się z bronią kal. 22 oraz ze sportem strzeleckim.

Oficerowie ci będą mogli służyć radami i fachowemi wskazówkami przy zakładaniu sekcyj strzeleckich w poszczególnych organizacjach, oraz przy budowie strzelnic małokalibrowych, a zarazem propagować ten sport w organizacjach p. w.

*

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało poniższy okólnik Nr. O. H. Fiz. — 476/28 w sprawie hufców szkolnych żeńskich, i zapoczątkowało w ten sposób przysposobienie wojskowe kobiet w szkołach, dając mu prawne podłoże.

„W porozumieniu z władzami wojskowemi zezwalam na organizowanie w szkołach żeńskich hufców szkolnych przysposobienia wojskowego kobiet według następującej instrukcji:

1. Cel.

Celem hufców szkolnych przysposobienia wojskowego kobiet jest przygotowanie członkiń do pracy w dziedzinie pomocniczych służb wojskowych, do obrony kraju przez odpowiednie rozwinięcie w nich tężyzny moralnej i fizycznej, usprawnienie fizyczne i przysposobienie ogólno-wojskowe.

2. Powstanie hufca.

Do organizowania hufców szkolnych w szkołach żeńskich i prowadzenia pracy w tym zakresie upoważniam Organizację Przysposobienia Kobiet do obrony kraju. Założeniem hufca zajmują się Dyrekcje poszczególnych szkół, wraz z wyznaczoną przez Organizację Przysp. Kobiet do obrony kraju w porozumieniu z Dyrekcją Szkoły instruktorką p. w. k., przewidzianą na komendantkę hufca. Niezwłocznie po zorganizowaniu winien hufiec zarejestrować się w Kuratorjum Okręgu Szkolnego i w Zarządzie Organizacji Przysposobienia Kobiet.

Szkoły żeńskie nie państwowe muszą przed przystąpieniem do organizacji hufca uzyskać zezwolenie odnośnego Kuratorjum Okr. Szkoln.

Hufiec może się składać tylko z uczenic jednej szkoły.

Hufiec nie może powstać, jeśli do zajęć w nim nie zgłosi się conajmniej 13 uczestniczek.

3. Warunki przyjęcia.

Do hufca mogą być przyjmowane uczenice tylko w drodze ochotniczego zgłaszania się, jeśli:

a) ukończyły 15 rok życia i w stosunku do swych rówieśniczek w danej szkole nie są zbyt opóźnione w naukach,
b) o zdrowiu ich lekarz szkolny wydał dodatnią opinję,
c) niema sprzeciwu ze strony rodziców.

4. Organizacja hufców.

Hufiec nosi nazwę szkoły wzgl. imię wybranego patrona lub patronki. Hufiec każdej szkoły stanowi, w zakresie przysposobienia wojskowego, jednostkę odrębną, niezależną od przynależności uczenicy do klasy. W zależności od stanu liczebnego może on się jednak rozpadać na jednostki mniejsze (drużyny, plutony, kompanje).

5. Kierownictwo hufca.

Na czele hufca szkolnego stoi komendantka, wyznaczona przez władze O. P. K. za zgodą Dyrekcji odnośnej szkoły, posiadająca wymagany dla tej funkcji cenzus wyszkolenia. Może nią być nauczycielka danej szkoły, z odpowiedniem wyszkoleniem, lub instruktorka O. P. K. Pod względem życia wewnętrznego szkoły — komendantka hufca jest podporządkowana całkowicie Dyrekcji Szkoły i uczestniczy w posiedzeniach Rady Pedagogicznej, analogicznie do komendantów hufców męskich; pod względem pracy wyszkoleniowej hufca podlega O. P. K.

6. Programy.

Program przysposobienia wojskowego w szkołach żeńskich, zatwierdzony przez M. S. Wojsk. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P., obejmuje wyszkolenie ogólno-wojskowe oraz bezpośrednie dodatkowe przygotowanie do wyszkolenia fachowego.

Normalny program obejmuje 2-letni okres szkolenia (przyczem 2-gi rok może być zastąpiony przez obóz letni, bezpośrednio po 1-szym roku wyszkolenia), z następującym zasadniczym podziałem zajęć:

a) w 1-szym roku: wychowanie fizyczne (uzupełnienie obowiązkowego wychowania fizycznego w szkole według potrzeb wojskowych), służba wewnętrzna, łączność, obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza, terenoznawstwo i kilka gier polowych,
b) w 2-gim roku: wychowanie fizyczne (jak pod a), zasady organizacji sił zbrojnych, strzelectwo, higjena i ratownictwo w zastosowaniu do potrzeb wojskowych, oraz inne gry polowe.

Na wykonanie tego programu przeznacza się 2 godziny tygodniowo ćwiczeń w ciągu roku szkolnego i zależnie od uznania Dyrekcji szkoły, kilka razy po kilka godzin wolnych od zajęć szkolnych w ciągu roku.

Dla uczenic, które przed ukończeniem pełnych studjów w danej szkole ukończyły 2-letni kurs przysp. wojsk., wskazany powyżej i pragną zdobyć lepsze przygotowanie do pracy w przysp. wojsk. na szczeblu wyższym, dostępnym dla nich już po ukończeniu szkoły, może być zorganizowana praca dodatkowa przez rok trzeci, który obejmuje bezpośrednie przygotowanie do fachowego wyrobienia w działach służby sanitarnej, gospodarczej, łączności i opieki nad żołnierzami.

7. Repetycje i świadectwa.

mują uczestniczki śccśWżaud zżżó ężź ęz

Po 1-szym i 2-gim roku szkolnym odbywają się repetycje z przerobionego zakresu wyszkolenia. Do repetycyj mogą być dopuszczone tylko te uczenice, które uczestniczyły przynajmniej w dwóch trzecich wszystkich ćwiczeń i wykładów.

Po 2-gim roku szkolnym otrzymują uczestniczki świadectwa z całości wyszkolenia ogólno-wojskowego, z oceną ogólną. Ogólna ocena, conajmniej dostateczna, uprawnia do pracy w roku trzecim wzgl. do wstąpienia na kurs fachowy, po ukończeniu szkoły.

Świadectwa wyszkolenia ogólno-wojskowego opatruje Dyrekcja szkoły pieczęcią szkolną i podpisuje dyrektorka szkoły i komendantka hufca.

8. Sprawozdania.

Z prac hufca składa komendantka hufca do Dyrekcji szkoły sprawozdanie, analogicznie do sprawozdań kmdtów hufców męskich, oraz do Zarządu O. P. K.

9. Udzielanie pomocy.

Udzielanie pomocy wojskowej, jak: przydział broni, amunicji, materjałów technicznych, placów ćwiczeń itd. odbywać się będzie w myśl instrukcji Min. S. Wojsk. o stosunku władz wojskowych do organizacyj p. w.

10. Obozy i kursy wakacyjne.

Urządzaniem kursów wakacyjnych i obozów P. W. K. dla młodzieży szkolnej zajmować się będzie O. P. K. w ścisłem porozumieniu z Min. W. R. i O. P. przy pomocy Min. S. Wojsk.

Uczestniczki obozów letnich korzystają w czasie ich trwania z uprawnień, przewidzianych rozkazami M. S. Wojsk. dla tych obozów, oraz podlegają przepisom i regulaminom dla obozów szkolnych p. w.

11. Kontrola hufców.

Uprawnienie do kontroli nad żeńskiemi hufcami szkolnemi posiadają władze szkolne i O. P. K., w odniesieniu zas do toku wyszkolenia również władze wojskowe. Wykonywanie kontroli przez O. P. K. i władze wojskowe odbywa się zawsze po uprzedniem porozumieniu z Dyrekcją szkoły.

Kontrolę nad obozami sprawują właściwie D. O. K., prawo wizytowania ich przysługuje nadto delegatom Min. W. R. i O. P.

12. Rozwiązanie hufców.

Rozwiązanie hufca lub jego części może nastąpić:

a) zarządzeniem Dyrekcji szkoły w razie braku niezbędnej ilości członkiń, o czem Dyrekcje zawiadamiają Kuratorja Okr. Szk.,

b) zarządzeniem władz szkolnych II. instancji na umotywowany wniosek Dyrekcji szkoły, komendantki hufca lub organów kontrolnych,

c) zarządzeniem Ministerstwa.

(—) **Dr. Dobrucki,** Minister.

Do Zarządu Organizacji
Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju
w Warszawie
Bednarska 23, m. 46.

Do wiadomości, stwierdzając tem samem przekazanie Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju upoważnienia do zakładania hufców w szkołach żeńskich.

Dyrektor Departamentu
(—) **Dr. M. Szerer.**

* * *

W celu ułatwienia oficerom i podoficerom, instruktorom przysposobienia wojskowego, dojazdów do poszczególnych oddziałów przysposobienia wojskowego, rozsianych po wszystkich większych i mniejszych miejscowościach, Państwowy Urząd W. F. i P. W. uzyskał w Min. Komunikacji zezwolenie dla tych oficerów i podoficerów na przejazd pociągami towarowemi.

Zezwolenie to wydało Min. Komunikacji w formie reskryptu do poszczególnych Dyrekcji Kolejowych.

Ze względu na to, że do niejednych miejscowości kursuje tylko raz dziennie pociąg osobowy, zezwolenie to ma wielkie znaczenie dla kadry P. W. i skróci jej czas na przejazdy.

*

Ukazał się stół plastyczny pomysłu kpt. pil. Sidora z Oddziału Służby Lot. w Poznaniu, który nadaje się specjalnie do nauki terenoznawstwa i wyszkolenia w służbie polowej hufców szkolnych oraz oddziałów P. W.

Stół o powierzchni 4 m² składa się z 4 części, które można zmieniać na 10 różnych konfiguracyj, daje się też łatwo przewozić. Cena stołu wynosi 360 zł., można też nabyć czwartą część stołu za 90 zł., która tworzy dla siebie całość i nadaje się również do nauki.

Stół winien się znaleść w każdej komp. P. W. czy hufcu szkolnym, co przy pomocy Powiatowych wzgl. Miejskich Komitetów W. F. i P. W. nie powinno natrafić na wielkie trudności.

*

Zgłoszenia do marszu Sulejówek—Warszawa (patrz „Junak" Nr. 5/29) należy nadsyłać do Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego Warszawa, ul. Jagiellońska 31 z jednoczesnem załączeniem 15 zł. wpisowego.

Oprócz tego każda zgłaszająca się drużyna winna przedstawić przed zawodami imienne świadectwo lekarskie oraz zaświadczenie powiatowego komendanta P. W. o odbyciu dwukrotnego treningu 25 klm. lub trzykrotnego na dystansie 15 klm.

Drużyna winna przybyć na start z kolarzem, zgłoszenia do marszu są przyjmowane do dnia 10. III. 29. Zakwaterowanie i wyżywienie zawodników w Warszawie zapewnione.

Szczegóły marszu podane są w Regulaminie IV. marszu Sulejewek—Warszawa.

*

Odznaczeni „Krzyżem Zasługi", których nazwiska ogłoszone były w Dzienniku Personalnym M. S. Wojsk. Nr. 15/28 (Żołnierz Wielkopolski Nr. 47/28), winni niezwłocznie wpłacić (indywidualnie, nie zbiorowo) czekiem na konto Prezydjum Rady Ministrów, na rachunek „Krzyża Zasługi" (konto w P. K. O. Nr. 30328):

12 zł. na srebrny Krzyż Zasługi.
6 zł. za bronzowy Krzyż Zasługi.

Na blankiecie czekowym należy podać imię i nazwisko, dokładny adres i cel wpłaty.

Krzyże Zasługi zostaną rozesłane po wpłaceniu należytości i po wygotowaniu dyplomów; wszelkie starania o wcześniejsze wydanie Krzyża Zasługi nie będą uwzględnione ze wzg ędów natury technicznej.

*

Niedawno ukazała się kolorowa tablica p. t. „Wojsko polskie — szeregowi", zawierająca 17 sylwetek szeregowych rozmaitych broni i służb. Tablica o formacie 70×100, wykonana w kolorach, posiada nietylko wartość użytkową jako pomoc przy szkoleniu jednostek P. W., ale stanowi też piękną dekorację ścian w świetlicach. Powyższe wydawnictwo winno się znaleźć we wszystkich organizacjach przysposobienia wojskowego.

Wkrótce wyjdą dalsze tablice a mianowicie tablica II. „Generałowie i oficerowie", oraz III. tablica „Oznaki".

*

Dnia 9. II. w Okręgowym Ośrodku W. F. w Poznaniu został ukończony II turnus kursów W. F. 5-tyg. kurs gimnastyczno-sportowy ukończyło 29 podoficerów, zawodowych instruktorów P. W., 25 instruktorów kontraktowych P. W., oraz 6 szeregowych Policji Państwowej.

* * *

Łyżwiarstwo

II.

Ubiór łyżwiarski. — Zachowanie się na lodzie. — Pierwsze kroki na łyżwach.

Ubranie łyżwiarza powinno być: *ciepłe, lekkie i nietamujące ruchów.*

Pierwszy warunek jest bardzo ważny i na dostosowanie ubioru do temperatury musi każdy łyżwiarz zwrócić pewną uwagę w pierwszym rzędzie. Jakkolwiek *ślizgamy się zasadniczo bez palt,* to jednak osoby więcej wrażliwe na zimno a mniej ruchliwe, podobnie jak i początkujący, narażeni na częstsze upadki, mogą i powinni nawet czasem ślizgać się w płaszczach, chustkach i t. p. ciepłych okryciach. W ten sposób unikają osoby te zmarznięcia na lodzie i zachowują pożądaną temperaturę, której innym osobom bardziej zgrzanym i ruchliwym daje już sam ruch. Jeżeli jednak czujemy zwiększanie się temperatury, zdejmujemy płaszcze, by uniknąć zgrzania i spocenia.

Jednakże przy tym pierwszym warunku, jakim jest dostosowanie ubrania do zimna, musimy pamiętać o tem, że chodzimy na ślizgawkę dla ruchu. Potrzeba nam do tego jak największej swobody, dozwalającej na wykonywanie kroków i posunięć z niewielkim wysiłkiem. Ubranie nie powinno więc być ciężkie i obcisłe, szczególnie w okolicy klatki piersiowej, barków, bioder i kolan.

Słowem w ubraniu naszem jakkolwiek ciepłem, musimy czuć się lekko i swobodnie.

Jeśli chodzi o szczegóły, z których ubiór łyżwiarski się składa, to rzecz jasna, że zależy to od zamożności danej osoby. Opiszemy więc ubiór najbardziej praktyczny, do którego każdy może, zależnie od warunków, mniej lub więcej dostosować ubiór własny, pamiętając jednak zawsze o dwu podstawach i zaletach prawidłowego ubioru, opisanych powyżej.

Zaczynamy od góry do dołu, t. zn. od głowy do nóg. Najpraktyczniej więc jest nosić lekkie przewiewne czapki. Czapki takie można w razie mrozu naciągać na uszy i zasłonić niemi całą twarz, zabezpieczając ją od odmrożenia.

Najładniej wyglądają czapki odpowiadające kolorem i doborem materji swetrom, naciąganym na wierzch. Wytrawni łyżwiarze jeżdżą bez okrycia głowy. Jest to zupełnie normalne i higjeniczne jednak u osób, uprawiających łyżwiarstwo dłuższy czas i doświadczonych.

Dobrą częścią ubioru łyżwiarza jest swetr naciągany na wierzch, koloru najczęściej białego. Mężczyźni noszą swetr niekiedy pod bluzką, co wygląda jednak mniej sportowo i estetycznie. Jasnem jest, że nie każdy ma podobny swetr i wtedy ciepły kaftanik, czy kamizelka i t. p., brane pod bluzkę, byle ciepłe i niekrępujące, muszą go nam zastąpić.

Szyje należy również zabezpieczyć kołnierzem swetra lub szalem, uważać jednak trzeba na to, by nie rozgrzewać nadmiernie gardła. Szal zatem czy kołnierz swetra powinien być nietylko ciepły, ale i przewiewny, by nie wywoływał spocenie szyji.

Suknie pań muszą być dostatecznie szerokie, n. p. plisowane i niezbyt długie, o co przy dzisiejszej modzie niema obawy. Dla mężczyzn odpowiadają na lodzie najbardziej krótkie spodnie sportowe i ciepłe pończochy

Na długie pończochy, tak u kobiet jak i mężczyzn, nakłada się jeszcze drugie, krótkie, które zawija się w dół, tuż na cholewki trzewika. Wygląda to bardzo sportowo, zgrabnie i zabezpiecza również od przedostania się do wnętrza trzewika śniegu.

Stopy odziewamy tak, by zabezpieczyć je — szczególnie palce — od umarznięcia, a równocześnie ażeby grubość pończochy względnie skarpet dostosować do obszerności bucika.

Bucik *musi być sznurowany*, mocny, o twardych napiętkach, i *powinien dobrze przylegać do stopy*. Trzeba tu jednak bardzo sumiennie skontrolować, czy nie jest przez to utrudniony dopływ krwi do palców nóg i czy te mają dostateczną swobodę poruszeń.

Półbuciki, buty, buciki zapinane na guziki i t. p. *nie nadają się pod żadnym względem do łyżew*. Najlepsze są buciki specjalne, zrobione z silnej, mało rozciągliwej skóry, przy których sznurowanie zachodzi niżej ku noskom obuwia aniżeli przy bucikach zwyczajnych. Obcasy są równe, i tylko 2 do 2.5 cm wysokie.

Przy obuwiu codziennem pamiętać trzeba, by obcasy były również możliwie jak najniższe. Szczególnie obcasy u pań upodobnić się tu muszą więcej do obcasów męskich. W innym wypadku trudno jest panować dobrze nad stopą przy ślizganiu.

Bardziej wrażliwe na zimno osoby mogą obok zwykłej bielizny wdziać bezpośrednio na ciało ciepłą koszulkę. Dbać tu tylko zawsze trzeba o zachowanie jednostajnej temperatury wewnętrznej, nie rozgrzewać się gwałtownie i nie oziębiać.

Zachowanie się na lodzie.

Dlatego też powinno się być na lodzie stale w ruchu, przystawać zaś jedynie na chwilę a na dłuższy wypoczynek udawać się do szatni.



Nehringowa,
najlepsza łyżwiarka polska.

Normalnie jeździ się na ślizgawkach zawsze w lewo dookoła. Na lodzie musi panować porządek głównie ze względu na bezpieczeństwo jeżdżących. Jeżeli ktoś chce wrócić do szatni, powinien objechać dookoła lub środkiem, inaczej bowiem naraża innych i siebie na przewrócenie i ewentualne potłuczenie.

Miejscem na naukę jazdy dla początkujących jest najlepiej swobodniejszy kącik z boku, wolny od jeżdżących osób, jaki zwykle na ślizgawkach łatwo jest znaleść. Można tu bezpiecznie i spokojnie rozpocząć naukę. Miejscem dla nauki jazdy figurowej jest natomiast najczęściej środek lodu.

Na żadnym innym terenie sportowym nie przestrzega się bardziej surowo czystości jak na lodzie. Drobny bowiem niedopałek papierosa, zapałka, bilet wejściowy rzucony lekkomyślnie, czy papierki od cukierków, skórki od pomarańcz i t. d., wszystko to grozi niebezpieczeństwem przewrócenia się.

Dlatego też palenie papierosów i jedzenie powinno być na lodzie zakazane.

Pozatem zachowanie ślizgających się osób powinno być sportowo-towarzyskie.

Ślizgawka jest miejscem rozrywki, nie mniej wymagającem pod tym względem od salonu. Wesołość i temperament trzeba umieć pogodzić tu z przepisami godnego zachowania się, i nawzajem nie krępować swobody do zabawy, nie odbierać sposobności do śmiechu i wesołości głupiutkiemi poglądami i, że „to nie wypada".

Ślizgawka jest terenem zabawy nietylko dla młodzieży ale i dla osób starszych i przesądy nasze, że sporty takie jak łyżwiarstwo, narciarstwo lub nawet saneczkarstwo nie licują z wiekiem poważniejszym, są dowodem braku wyrobienia w tym kierunku.

Pierwszy raz na lodzie.

Naukę jazdy trzeba rozpocząć od nauki stania na lodzie. Początkowo podtrzymujemy ucznia mocno prawem ramieniem pod lewą pachą, później coraz słabiej, aż wreszcie próbujemy puszczać go zupełnie. Stoimy jednak przy nim, ażeby w każdej chwili dać mu oparcie, gdyby stracił równowagę. Narazie uczący się stoi bardzo niepewnie, tułów porusza się w różne strony, ale po chwili opanowuje się.

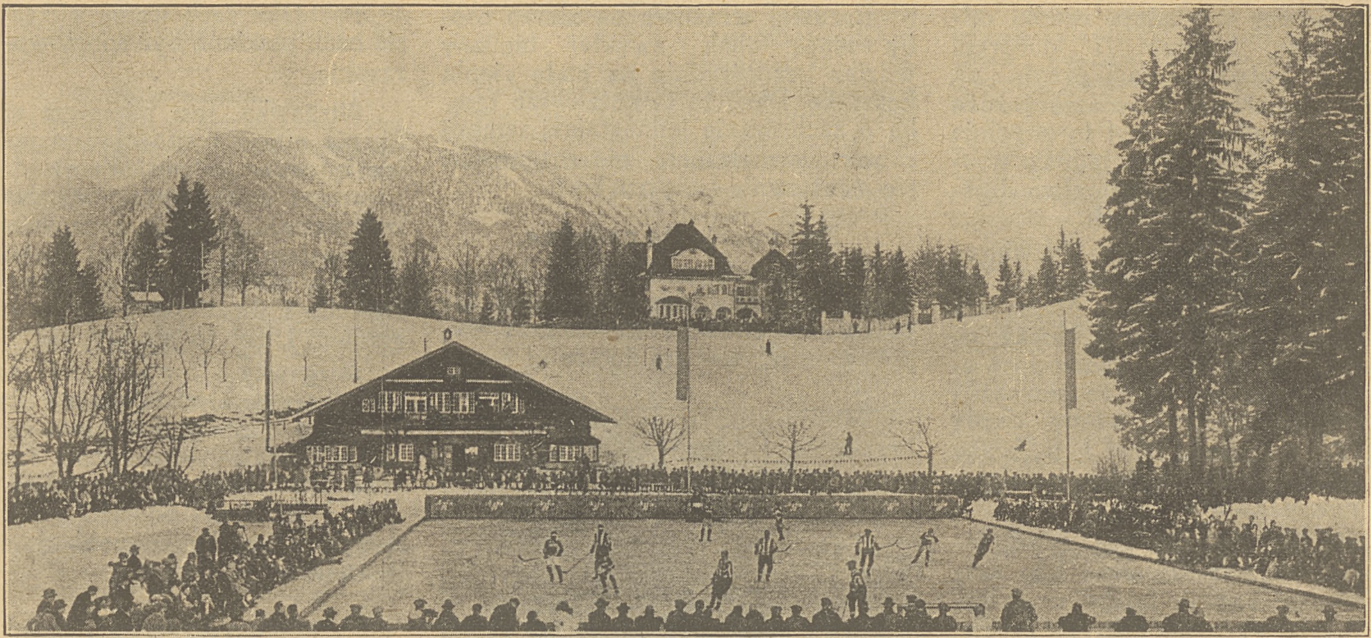
Ażeby to przyspieszyć i ułatwić, powinien uczeń zgiąć nieco nogi w kolanach, wyciągnąć ręce *i lekko pochylić się naprzód*, ażeby środek ciężkości mieć przed sobą, ponieważ przy prostej postawie uczeń najczęściej pada w tył. Za usuwającemi się na łyżwach wprzód nogami nie nadąża tułów, przechyla się w tył, a upadek taki jest często najboleśniejszy, ponieważ uczeń uderza tyłem głowy o lód.

O lekkiem pochylaniu tułowia do przodu trzeba więc *zawsze pamiętać* i to nietylko w pierwszych dniach nauki *ale stale* nawet po dobrem opanowaniu tego sportu.

Gdy początkujący nauczył się już stania na lodzie, podsuwamy znów ramię pod pachę i rozpoczynamy naukę pierwszych kroków: uczeń wysuwa wtedy jedną nogę o niewielki krok naprzód, czyniąc to na zmianę lewą i prawą nogą.

Od pierwszej chwili nauki trzeba zwracać uwagę na to, by uczący się *nie wykręcał na zewnątrz nóg w kostkach*. Jechać trzeba koniecznie na całej powierzchni ostrza. Ułatwiają to w dużym stopniu *dobrze przylegające* i zasznurowane obuwie i pewnie umocowane łyżwy.

Wx.



Boisko hokejowe w Riesersee (Niemcy), gdzie nasza drużyna pokonała zespół szwajcarski.

Jak urządzać ślizgawki?

Ślizgawki naturalne i sztuczne. — Sposoby przygotowania terenów pod ślizgawki. — Pielęgnowanie lodu.

Rozróżniamy dwa rodzaje ślizgawek: naturalne i sztuczne. Jedne i drugie, należycie urządzone i pielęgnowane, są doskonałym terenem do uprawiania sportu łyżwiarskiego.

Ślizgawki naturalne.

Ślizgawki naturalne urządzamy na stawach, jeziorach lub miejscach, posiadających stałe nawodnienie naturalne, dzięki przepływającej obok rzeczce lub strumykowi.

Miejsce to trzeba jednak zawczasu oczyścić, usuwając z powierzchni wody gałązki, liście i t. p. i wycinając dostatecznie nisko sitowie i rośliny wodne.

Oczyściwszy w ten sposób powierzchnię wody mamy pewność, że po jej zamarznięciu otrzymamy powłokę lodową czystą. Utrzymanie tej powłoki zależy od jednakowego poziomu wody i dlatego stan jej musimy regulować najlepiej przez urządzenie w miejscu dopływowem śluzy. Jeżeli po zamarzchnięciu woda wydobywa się na wierzch lodu, to znaczy, że stan wody jest za wysoki. Jeżeli natomiast lód zaczyna się załamywać i tworzyć faliste garby, świadczy to o braku wody, nie sięgającej poziomem swym do dna lodu.

Ślizgawkę naturalną możemy oddać do użytku dopiero wtedy, gdy warstwa lodu osiągnie najmniej 10-cio centymetrową grubość, t. j. wytrzyma ciśnienie 400 kg. na jeden metr kwadratowy.

Dookoła ślizgawki po bokach, co 15—20 mtr., wybijemy przeręble o powierzchni mniejwięcej jednego metra kwadratowego. Przez te otwory wydobywa się z pod lodu ciepło, które inaczej może wypychać lód w górę i niszczyć powłokę. W stawach przeręble takie ułatwiają oddychanie rybom, znajdującym się pod lodem; można stąd również czerpać wodę, potrzebną do polewania lodu. Przeręble te trzeba ogrodzić i oznaczyć ze względu na bezpieczeństwo ślizgających się.

Ażeby uniknąć pękania lodu podczas silnych mrozów, przerąbujemy lód wąskim kilkucentymetrowym pasem wzdłuż jednego boku ślizgawki.

Ślizgawki sztuczne.

W miastach, gdzie stawów czy sadzawek niema, lub nie można z nich korzystać, urządzamy ślizgawki sztuczne. Ślizgawki takie urządzamy także wtedy, jeżeli chcemy mieć je bliżej miasta lub nawet w jego centrum.

Nadają się do tego celu wszelkie tereny równe i twarde, najlepiej nie pokryte trawą. Z tego powodu urządza się ślizgawki sztuczne często na placach tenisowych. Jeżeli urządzamy ślizgawkę na miejscu zatrawionem, n. p. na boisku piłkarskiem, kosimy najpierw krótko trawę, część boiska przeznaczoną na ślizgawkę pokrywamy śniegiem, który następnie ubijamy i polewamy wodą.

Najłatwiej przygotowujemy ślizgawę w ten sposób, że po zamarznięciu ziemi na kilka centymetrów w głąb, spryskujemy ją wodą, by utworzyć cienką skorupę lodowo-ziemną. Po uzyskaniu tej pierwszej powłoki polewamy teren 1-centymetrową warstwą wody.

Można wreszcie urządzić ślizgawkę sztuczną w ten sposób, że miejsce na ten cel przeznaczone otaczamy wałem ziemi lub deskami, poczem przy mrozie około 4^0 C. napuszczamy wodą, tworząc sztuczny, płytki staw.

Trzeba jednak pamiętać, że tworzenie warstwy lodowej na niezamarzniętej ziemi jest błędne, ponieważ ciepło, wydobywające się z głębi ziemi, będzie lód wypychało w górę tworzyło bańki i niszczyło skorupę. Nieraz przez cały sezon nie uda się w tem miejscu urządzić dobrej ślizgawki.

Ażeby umożliwić wydobywanie się ciepłego powietrza z pod lodu, trzeba dookoła ślizgawki po jej bokach w odstępach 10—15-metrowych wykopać jamy głębokie na 1 mtr., wypełnić je mieszaniną lodu ze słomą i posypać solą. Służą one wtedy za wentylatory.

Ażeby mieć powłokę lodu gładką, musimy ją codziennie po zamknięciu ślizgawki polewać na noc wodą. W tym celu usuwamy z lodu śnieg, wymiatamy go dokładnie ze szpar i dziur, poczem dopiero lejemy wodę.

Duże dziury lub szpary po oczyszczeniu ze śniegu wypełniamy okruchami lodowemi, ubijamy i zalewamy ciepłą wodą.

Kluby sportowe i towarzystwa, chcące mieć dobrą ślizgawkę sztuczną, dającą się łatwo urządzić i konserwować nawet w czasie niezbyt silnej zimy, powinny urządzić basen betonowy, w którym w czasie lata możnaby urządzić pływalnię sportową, w zimie zaś doskonałą ślizgawkę.

Urządzenia takie spełniałyby świetnie swoje zadanie, dając poważne korzyści nietylko pod względem sportowym, ale i materjalnym przez co zapewniłyby trwałą egzystencję i rozwój naszym klubom.

We.

Kpt. R. Szuszkiewicz.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Finlandji

Od Komendanta Centralnej Szkoły Wychowania Fizycznego otrzymaliśmy dla „Junaka" list nadesłany z Finlandji przez kapitana R. Szuszkiewicza, d-cy baonu szkolnego w Centralnej Szkole Wychowania Fizycznego.

Kpt. Szuszkiewicz został delegowany do krajów skandynawskich na studja z zakresu wychowania fizycznego. Red.

Helsinki w lutym 1929.

Pierwszym zwiedzonym przeze mnie objektem była „Szkoła Rozkazywania". W roku 1923 postanowiono wybudować ją. Wybudowano też i oddano do użytku w jesieni tegoż roku. Do znajdującej się jedynej willi, będącej prywatną własnością z niewielkim obszarem ziemi, dokupiono spory kawał ziemi, — około 10 hektarów — i wybudowano gmach na mieszkanie dla oficerów kursantów łącznie z salami wykładowemi i 4-ma gabinetami na pomoce naukowe, drugi dla kursantów szeregowych lub członków związku strzeleckiego, salę gimnastyczną i łaźnię fińską. Dla żonatych oficerów kadry wystawiono osobny budynek. Na jeziorze uruchomiono i urządzono pływalnię. — Całe urządzenie, więc budynki, sprzęt, przybory, przyrządy i odkupienie willi kosztowało około 3 000 000 m. f. (1 zł. p. — 450 marek fińskich).

Obsada szkoły jest różnolita, zależnie od kursu. Nie zmienia się tylko komendant (major artylerji) i kwatermistrz, który zarazem jest adjutantem. Kadra natomiast bywa przydzielaną specjalnie na każdy kurs. Ponadto w szkole przebywa stale dwóch oficerów nauczycieli, gospodyni i 10 służących.

Na opędzenie wszystkich wydatków szkolnych, szkoła ma rocznie 1 000 000 m. f. do dyspozycji.

Zadaniem szkoły, jak już sama nazwa wskazuje „Päälistökoulu", jest kształcenie kierowników i przodowników dla związku strzeleckiego, dla wojska i związku strzeleckiego dowódców pododdziałów, pododdziałów specjalnych i dowódców jednostek tak pod względem wyszkolenia jak opanowania technicznego broni i jakoteż jej taktycznego użycia. W tym celu odbywają się następujące kursy w roku:

1) Pięć dwumiesięcznych kursów taktycznych, przeciętnie po 30 uczni dla związku strzeleckiego.

2) Dwa kursy specjalne przeznaczone dla wychowania fizycznego; odbywają się one w styczniu i lipcu.

3) Sześciomiesięczny kurs dla dowódców pułków, który rozpoczyna się w lutym.

4) Po ukończonym kursie dla wyższych dowódców odbywa się trzydniowe zebranie dyskusyjne (gra wojenna), na które wysyła się przedewszystkiem kapitanów i majorów oraz niektórych pułkowników. Na zebrania te odkomenderowuje się oficerów armji i oficerów przydzielonych do związku strzeleckiego.

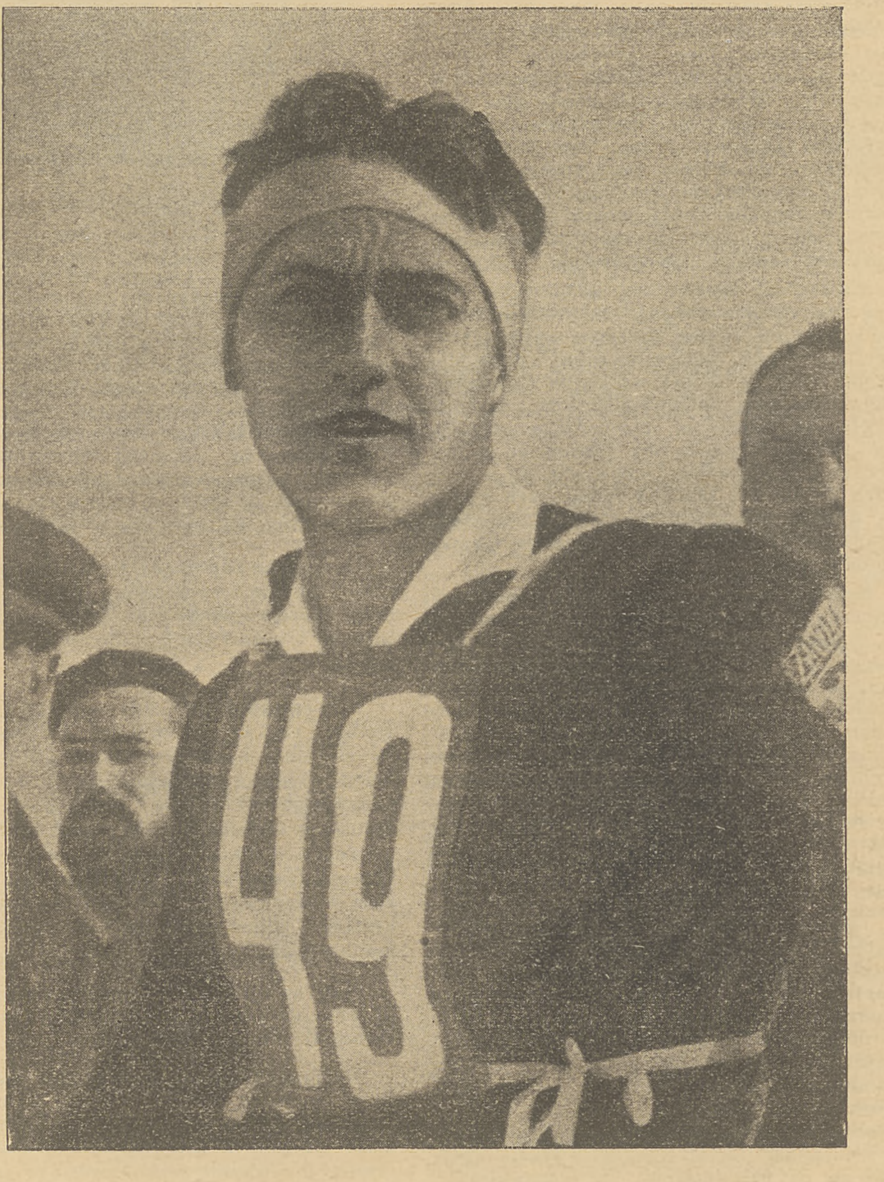
Wszyscy uczniowie w czasie kursu mieszkają w internacie i mają wspólne kasyno. Na kursach wychowania fizycznego stołują się razem oficerowie ze strzelcami. Ja również jadałem z nimi.

Kursy wychowania fizycznego są dwojakie, poczęści uzależnione od pory roku. Ponieważ są to kursy dla kierowników i przodowników związku strzeleckiego, więc element uczni składa się z 50—60-ciu wyćwiczonych i dobrze obznajmionych z ćwiczeniami strzelców. Rzecz jasna, że nauka idzie wówczas dość gładko, gdy się zważy, że główny nacisk jest położony na stronę praktyczną i umiejętność prowadzenia. Na dzień pracy składają się następujące godziny:

3 godziny praktyczne (osobiste opanowanie ćwiczeń).

2 godziny nauki (nauka rozkazów i prowadzenia ćwiczeń).

2 godziny teoretyczne (wykłady z anatomji, fizjologji, historji wychowania fizycznego, na kursie styczniowym dochodzi teorja gimnastyki, natomiast na kursie lipcowym w jej miejsce organizacja sportów i jej przepisy).



Bronek Czech,
najwszechstronniejszy narciarz Europy.

Główne przedmioty nauki praktycznej:

a) na kursie zimowym:
Główne przedmioty: gimnastyka i narciarstwo. Uboczne przedmioty: boks i gry, tak pod względem osobistego opanowania jak i prowadzenia.

b) na kursie letnim:
Główne przedmioty: lekka atletyka, gry i pływanie. Uboczne przedmioty: boks i wioślarstwo, również pod względem osobistego opanowania jak i prowadzenia.

W ostatnim dniu kursu uczniowie zdają egzamin teoretyczny z anatomji, fizjologji, historji wychowania fizycznego i z teorji gimnastyki i narciarstwa na kursie zimowym lub z organizacji i przepisów sportowych i z teorji lekkiej atletyki i gier (pesäpallo). Pod koniec kursu letniego wszyscy odbywają pięciobój i muszą osiągnąć minimum 300 punktów na 500 możliwych. (Pięciobój: 100 m., 1500 m., skok wzwyż, pchnięcie kulą i rzut oszczepem.)

„System fiński" (zbiór ćwiczeń przedewszystkiem johnowskich, poczęści lingowskich z dużą domieszką metody Bukha nazywają systemem fińskim) zawiera wolne ćwiczenia, z laskami i maczugami (dwa ostatnie rodzaje ćwiczeń z przyborami podciągają pod miano ćwiczeń wolnych) i ćwiczenia przyrządowe.

Według nich jednakową wartość posiadają ćwiczenia wolne z przyborami i przyrządowe, winny się jednak uzupełniać w lekcji lub w ciągu dnia tak, ażeby dać możność i ćwiczącemu nietylko przećwiczyć dostatecznie cały organizm, lecz także dać sposobność do dużego podniecenia i natężenia i do próbowania sprawności w różnych kierunkach. Ćwiczenia wolne są uważane raczej jako przygotowawcze i rozluźniające przed ćwiczeniami przyrządowemi.

Dla kobiet stosuje się gimnastykę według systemu szwedzkiego, ze specjalnem uwzględnieniem znanej rodzimej metody, stojącej naprawdę bardzo wysoko. Posługują się nią tylko w sferze wpływów Björksten, gdzie natomiast nauczycielka jest ze starej szkoły lub ćwiczenia prowadzi nauczyciel, tam pokutuje mieszanina johnowsko - lingowsko - bukhowska. Oczywiście, że w męskich szkołach i klubach sportowych cieszy się dużem powodzeniem stara gimnastyka, zwana u nas sokolą, dzięki konserwatyzmowi nauczycieli.

Specjalnego toku lekcyjnego niema, a najbardziej wpływowi kierownicy odrzucają go a limine, przyjmują tylko jako taki porządek, który ze względu na różnorodność wpływu ćwiczeń jest bardzo wątpliwy, mianowicie: każda lekcja winna zawierać ćwiczenia odnoszące się do poszczególnych części ciała, więc ćwiczenia rąk, nóg i tułowia. Program lekcji obejmuje zatem ćwiczenia wolne z przyborami i przyrządowe, jednakże na każdej lekcji wszystkich ćwiczeń nie przerabia się, tylko częściowo, a dopiero w ostatniej lekcji tygodnia przećwicza się program w całej rozciągłości.

Teoretycznie rzecz biorąc, poprzednie lekcje winny być przygotowawczemi, w praktyce natomiast są poszczególnemi fragmentami lekcji właściwej. — Bardzo dobrze wiedzą o tem wszyscy instruktorowie i swoim uczniom to wpajają, że bardzo ważną jest rzeczą umiejętność posługiwania się ćwiczeniami porządkowemi, by przez zbytnią gorliwość w tym kierunku i specjalny dryl nie osłabiać nastroju ożywienia, zadowolenia i by nie zabijać inicjatywy, lecz owszem wpływać na jej podniesienie. W rzeczywistości ćwiczeniom porządkowym poświęcają czasami nawet jedną trzecią czasu, a dryl jest widoczny na wszystkich ćwiczeniach.

Specjalnych badań zdolności i sprawności organów wewnętrznych nie prowadzą, mają tylko próbę o odznakę sportową i to, tylko w związku strzeleckim obowiązuje.

Wpływ tego porządku rzeczy dobitnie uwydatnia się w postawie wszystkich ćwiczących, która jest zbliżona do postawy niemieckich turnerów.

Sposób uczenia ćwiczeń (rodzaj systematyki) odbywa się następująco na specjalnych godzinach:

a) Nauczyciel okazuje ćwiczenia, krótko je objaśnia, poczem wszyscy ćwiczą to samo ćwiczenie aż do zupełnego opanowania, z wyjątkiem ćwiczeń przyrządowych, gdzie opanowanie poszczególnego ćwiczenia wymaga długiej wprawy.

Ile na to czasu poświęcono?

W kraju, w którym kultura fizyczna jest wysoko postawiona i ćwiczenia są wszystkim znane oraz są pociągające dla każdego, można dla skuteczniejszej propagandy pozwolić sobie i na to. Jeszcze raz utwierdziłem się w przekonaniu, że pokazy i związane z tem przygotowania są zbyteczną przeszkodą w pracy i stratą czasu. Propagandową sprawę również dobrze spełni ciągła i żywa praca.



Świat oficjalny na zawodach w Zakopanem.
Pan Prezydent Rzeczypospolitej w rozmowie z prezesem P. Z. N. ppłk. dypl. Bobkowskim. Po lewej: gen. Rouppert i gen. Przeździecki. Po prawej: gen. Wróblewski i płk. Holmquist.

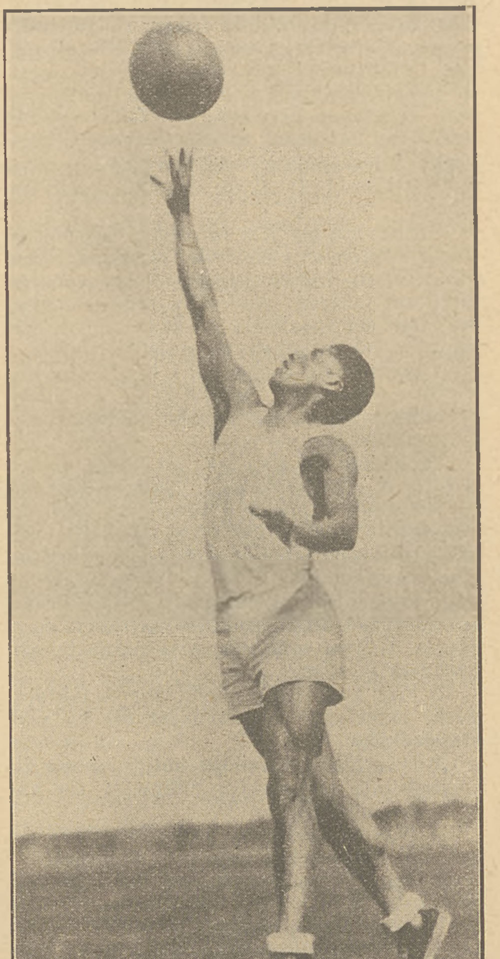
Ćwiczenia pojedyncze, bez związku, wyćwicza się masowo aż do zupełnej wprawy, nie bacząc na potrzebę przygotowania elementami łatwiejszemi. Słabsi, którzy jakiegoś ćwiczenia nie opanowali, ćwiczą nadprogramowo, byleby uzyskać sprawność w wykonywaniu każdego złożonego ćwiczenia. Przedstawia to poważną trudność z tego względu, że przeważnie ćwiczenia wolne, z przyborami są ujęte w formie obrazów, nawet czasami wykonywane w takt muzyki.

b) Rozkaz odnoszący się do nowego ćwiczenia podaje nauczyciel, a wszyscy powtarzają chórem kilkakrotnie. (Wszyscy instruktorowie i uczniowie wydają rozkazy bardzo dobrze.)

c) Następnie, pod dozorem instruktorów wydają rozkazy uczniowie po kolei dla swych nielicznych grup tak, by ćwiczący mogli wykonać dokładnie każde ćwiczenie, poczynając od postawy wyjściowej, aż do końcowej oddzielnie każdy ruch na liczenie, poczem w rytmie na liczenie i w rytmie bez liczenia. Te godziny nauki ćwiczeń, rozkazów i wydawania rozkazów przeplata się krótkiemi grami, śpiewem i ćwiczeniami porządkowemi.

Miałem sposobność obserwować przygotowania do pokazu propagandowego dla okolicznej ludności wiejskiej.

Na przygotowanie poświęcono wiele czasu z ostatnich dni mimo tego, że dobrano ćwiczenia łatwe, znane uczniom bardzo dobrze. Obrazy, z których składały się ćwiczenia, przeważnie wykonywane w takt muzyki, były przygotowane ze specjalną drobiazgowością i pieczołowitością. Widoczna pilność cechowała nietylko instruktorów, lecz także i ćwiczących. Ostatecznie wykonano wszystko w dobrym porządku, sprawnie, ładnie, zgodnie, jednakże to nie była gimnastyka, były to raczej piękne i nieszkodliwe ruchy, zachęcające widza do udziału w ćwiczeniach, lecz bez stanowczego i korzystnego wpływu na organizm. Owszem, dzięki posługiwaniu się ręcznemi przyborami można mówić raczej o lokalnym wpływie, zbytnem nasileniu w kończynach górnych niewspółmiernie do innych części ciała, lecz nic ponadto.



Jeden z najlepszych graczy w koszykówkę na świecie Weller (Indje).

Po zawodach w Zakopanem

Ostatnio w Zakopanem odbyte narciarskie mistrzostwa Europy były istotnie największem przedsięwzięciem sportowem polskiem od lat kilku i udały się pod wielu względami znakomicie.

Nie jest to tylko nasze zdanie, które mogłoby być siłą rzeczy mniej objektywne — cała prasa zagraniczna, nawet niezbyt przychylnie względem nas usposobiona niemiecka, nie miała wprost słów podziwu dla naszych zdolności i organizacyjnych i sportowych. Nie mówiąc już o sukcesach naszych zawodników, podkreślić należy ogromną wartość propagandową zawodów dla kraju, a przedewszystkiem dla Zakopanego, którego wartość została dopiero teraz „odkryta" przez zagranicę.

Reprezentanci sportu tych szesnastu narodów europejskich, które wzięły w nich udział, w szlachetnem współzawodnictwie prześcigali się wzajemnie i wykazali wszystkie swoje walory. Wyniki osiągnięte na olimpjadzie zakopiańskiej muszą zaimponować światu sportowemu całej Europy. Dość wzmiankować, że w biegu narciarskim na 50 kilometrów przez zwycięzców tego biegu — Finów, osiągnięty został czas, który stanowi odtąd największy światowy rekord szybkości. Tak samo długość skoków na Krokwi, poza konkursem zresztą osiągnięta, wynosząca 71,5 metra, jest tylko pół metra mniejsza od dotychczasowego rekordu światowego, wynoszącego 72 metry.

My, jako gospodarze urządzający te zawody, mamy powód być dumni nietylko z tych ogólnych wyników olimpjady zakopiańskiej, lecz także z wyników osiągniętych przez polskich sportowców. Zarówno w biegach, jak w skokach narciarze nasi zajęli niepoślednie miejsca, ustępując właściwie tylko Finom, Norwegom i Szwedom, czyli tym narodom europejskiej północy, które „stworzyły" narty i które do tej pory dzierżą narciarskie mistrzostwo świata.

Przy biegu patrolowym narciarzy wojskowych, połączonym ze strzelaniem, polski patrol, złożony z oficera i trzech żołnierzy zajął drugie miejsce bezpośrednio po Finach. W kombinacji biegów polski narciarz Czech Bronisław zajął trzecie miejsce. — W zjeździe narciarskim z góry, siedmiokilometrowym, na który angielska drużyna narciarska przyjechała z pewną nadzieją wygranej i dla której ten bieg specjalnie zorganizowano, ten sam nasz narciarz przyszedł pierwszy, bijąc wszystkich mistrzów angielskich.

Przy tym zjeździe, którego dystans wynosił przeszło 7 kilometrów, a czas przejazdu 6 minut, przeciętna chyżość sunących na nartach zawodników wynosiła 80 kilometrów na godzinę, czyli szybkość pospiesznego pociągu. A jeżeli uwzględnimy, że na drodze były zakręty, na których narciarze musieli hamować i zwalniać biegu, co później nadrabiali, to wypada, że w niektórych momentach szybkość jazdy narciarzy przekraczała sto kilometrów.

Tak więc zarówno nasza ambicja co do posiadania dobrych narciarzy, jak ambicja gospodarzy i organizatorów mistrzostw została w znacznej mierze zadowolona. Specjalnie organizacja zawodów była pod każdym względem wzorowa. Żaden z zagranicznych gości nie miał żadnego powodu do narzekań. Wszystko szło niezwykle sprawnie, szybko i składnie. To też przewodniczący norweskich sportowców, a zarazem prezes międzynarodowego związku sportowego, płk. Holmquist stwierdził, że tak wzorowej i sprężystej organizacji nie było jeszcze podczas żadnej z dotychczasowych wielkich olimpjad międzynarodowych. Jest to pochwała dla propagandy naszego sportu, naszej umiejętności organizacyjnej i naszej turystyki zagranicą tembardziej przyjemna i doniosła, że zasłużona, a więc nie będąca czczym komplementem.

Zagraniczni goście wyjechali z naszej olimpjady narciarskiej zadowoleni — a przedewszystkiem oczarowani cudowną pięknością górskiej przyrody tatrzańskiego zakątka, o tyle bardziej czarującą od podobnych górskich miejscowości europejskich, że natura zachowała tutaj cały swój pierwotny wdzięk, niezbanalizowany jeszcze przez inwazję pseudokultury.

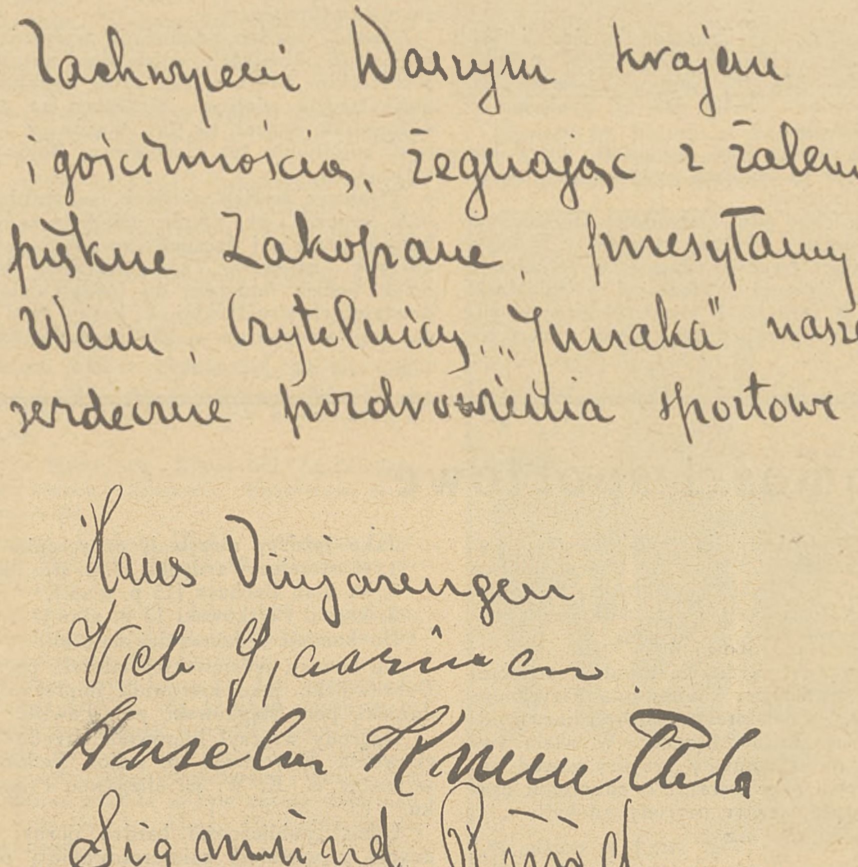
Zawodom zakopiańskim, można powiedzieć, że jeżeli nie przyglądał się, to przysłuchiwał cały świat, gdyż — należy to podnieść także jako szczegół doskonałej organizacji — radjo podawało wyniki zaraz po zawodach na wszystkie strony świata, a słuchały ich stacje w Paryżu, Berlinie, Londynie, Wiedniu, Kopenhadze, dowiadując się, co się dzieje w „polskiem St. Moritz" — jak odtąd już stale nazywa Zakopane prasa zagraniczna.

Wspaniałem i podniosłem zakończeniem mistrzostw F. T. S. było rozdanie nagród zwycięskim zawodnikom w obecności przedstawicieli wszystkich członków Międzynarodowej Federacji Narciarskiej oraz reprezentantów całego polskiego świata sportowego. Z przemówień Prezesa F. I. S. płk. Holmquist, reprezentantów Czechosłowacji, Anglji, Włoch, Norwegji, Szwajcarji, Niemiec i Austrji odczuliśmy, że dokonaliśmy czynu wielkiego.



Medal pamiątkowy P. Z. N.,
ofiarowany redakcji „Junaka" na ręce Naczelnego Redaktora por. M. Grodzkiego za skuteczną propagandę narciarstwa polskiego.

Autografy najwybitniejszych narciarzy zagranicznych z zawodów w Zakopanem dla Czytelników „Junaka".
Vinjarengen Norwegja) — mistrz Polski na rok 1929. Saarinen (Finlandja) — zwycięsca 18-ki. Knuutilla (Finlandja) — pierwszy w 50-ce. Ruud (Norwegja) — pierwszy w skokach.



Polacy na międzynarodowych zawodach strzeleckich w Berlinie

Rutecki trzecim strzelcem w Europie. — Udany występ naszych strzelców.

Zorganizowane z okazji wystawy strzeleckiej i rolniczej w ostatnich dniach stycznia i na początku lutego międzynarodowe zawody strzeleckie z udziałem Anglików, Niemców, Szwedów, Węgrów, Duńczyków, Polaków i Holendrów, zebrały najlepszych strzelców danych państw.

W strzelaniach brało udział 44 zawodników z których 24 stanowili cudzoziemcy. W pozycji leżącej Anglicy odnieśli pełne zwycięstwo, zajmując pierwsze trzy miejsca przez Traiesa, Hale'a i Aichardsona. Miejsce czwarte zajął Gerhard Bock, najlepszy bezsprzecznie strzelec niemiecki. Przedstawiciel nasz Rutecki uplasował się na miejscu ósmem.

Na 400 punktów możliwych do uzyskania w strzelaniu z pozycji stojącej — zyskał Szwed Eriksson 365, zajmując miejsce pierwsze. Drugie miejsce zajął Bock (Niemcy) 350 punktami przed **Ruteckim — Polska,** który miał punktów 349. Dalsze miejsca uzyskali: 4) Andressen — Niemiec 343, 5) A. Nielsen — Duńczyk 337, 6) Andersen — Duńczyk 335, 7) Folmsson — Szwed 331, 8) Fitzkow — Niemiec 329, 9) M. Schultz — Niemiec 326, 10) Kern — Niemiec 324, 11) Wąsowicz — Polak 323, 12) Svensson — Szwed 323 pkt.



Sport rycerski — łucznictwo zyskuje coraz większą popularność.

Jeden punkt więc brakował, by Polak znalazł się na miejscu drugiem po doskonałym Szwedzie.

W drugim dniu zawodów strzeleckich zespół polski osiągnął wspaniały sukces, zdobywając trzecie miejsce w strzelaniu z pozycji leżącej i klęczącej z odległości 50 mtr. (8 serji po 5 strzałów) przy możliwych 800 pkt. do osiągnięcia. Pierwsze miejsce zdobył Eriksson (Szwecja) 735 pkt., drugie — Bock (Niemcy) 733 pkt., trzecie **Rutecki (Polska) 722 pkt.** Zaznaczyć należy, że konkurencja była bardzo ciężka i składała się z rutynowanych zawodników o światowej sławie. Pozostali strzelcy naszej drużyny zajęli dobre miejsca.

Strzelanie zespołowe: na 2000 możliwych zespół z 5 strzelców, odl. 50 mtr.:

1 miejsce Anglja — 1916 pkt.; 2 miejsce Szwecja — 1892 pkt.; 3 miejsce Niemcy — 1878 pkt.; 4 miejsce Polska — 1843 pkt.; 5 miejsce Danja — 1829 pkt. Zespół polski uzyskał w tej konkurencji następujące wyniki: Rutecki 380 pkt., Wąsowicz 378, Gościewicz 277, Bobrowski 362 i Komierowski 346 pkt.

W ostatnim dniu zawodów z broni małokalibrowej w Berlinie, zawodnicy nasi wzięli udział w strzelaniu z pozycji stojącej oraz w strzelaniu kombinowanem z pozycji stojącej i leżącej. W obydwu tych konkurencjach zajęliśmy zespołowo czwarte miejsce, bijąc ponownie zespół duński. Z pozycji stojącej w strzelaniu kombinowanem, strzelcy nasi osiągnęli nawet lepsze rezultaty od doskonałych Szwedów.

Na zakończenie zawodów, po przemówieniu p. Poratha, sekretarza generalnego International Verband Kleinkaliberschlusssport, odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Pierwszą nagrodę otrzymał Ericksson (Szwecja), drugą Bock (Niemcy), **a trzecią Rutecki (Polska).** Ogółem Rutecki zdobył dwie 3. nagrody. Zwycięzców zawodów gorąco oklaskiwano.

Niemcy bardzo pochlebnie wyrażają się o naszych strzelcach, szczególnie natomiast o Ruteckim, który w tak silnej konkurencji zajął trzecie miejsce. Strzelcem na miarę europejską okazał się też Wąsowicz. Dobrze spisali się też Gościewicz, Bobrowski i Dowkont.

Pierwszy występ polskich małokalibrowców wypadł na arenie międzynarodowej bardzo udatnie i dorzucił nową gałązkę do naszych sukcesów zagranicznych, który niech będzie bodźcem do intensywniejszej działalności strzeleckiej w kraju, tego dla nas najważniejszego sportu narodowego.

Wiadomości sportowe

Skijöring w Poznaniu. — Ostanie wyniki w narciarstwie. — Zawody hokejowe. — Mistrzostwo Polski w łyżwiarstwie zdobywa Kalbarczyk. — U progu sezonu bokserskiego. — Narady Piłkarzy. — Życie organizacyjne.

Zawody konno-narciarskie w Poznaniu.

Po raz pierwszy widział Poznań zawody narciarskie za koniem czyli t. z. skijöring, urządzony staraniem tutejszego Ośrodka Wychowania Fizycznego pod kierownictwem rzutkiego organizatora kpt. Dobrowolskiego.

Na starcie, — szosie okrężnej — obok ślizgawki na Przepadku stanęło 26 zawodników, w czem 3 panie.

Bieg ten rozłożono na dwa przedbiegi po 1200 i 800 m. oraz 600 m. bieg finałowy. Zanim przejdziemy do przedstawienia wyników, podkreślić trzeba, że trzecie miejsce zdobyła jedna z pań, a mianowicie p. Popielówna (AZS), pozostawiając kilkunastu wytrawnych sportsmenów za sobą.

W biegach m. i. startował Komendant Wojskowej Szkoły Wychowania Fizycznego ppłk. Dr. Osmólski. Brawurową jazdą odznaczył się wachm. Stamm. W wielu wypadkach konie sprawiły przykry zawód nawet dobrym narciarzom. Po obliczeniu czasów okazało się, że nagrody zdobyli:

1. p. Stamm, (7 p. strz.) w czasie 39,1 sek.
2. p. Kalesiński (niestowarzysz.), 39,6 sek.
3. p. Popielówna (AZS) 40,04 sek.

Czas podany dot. finałowego biegu 600 m.

Jako jeźdźcy otrzymali oznaczenie:

1. st. strzelec Wardynka (7. p. strz. kon.),
2. st. ułan Bachusz (15 p. ułan.),
3. kapral Florkowski 15 p. ułan.).

Do komisji sędziowskiej należeli:

Do komisji sędziowskiej należeli: pp. kpt. Dobrowolski, jako kierownik imprezy, por. Janicki, por. Stępkowski, por. Pawlik.

Nagrody wręczył kierownik Urzędu Wychowania Fizycznego p. major Fedorczyk w szatni W. K. W. na ślizgawce Przepadku.

Udział publiczności bardzo liczny, śledzącej z wielkiem zainteresowaniem poszczególne biegi; zawodników puszczano zawsze po dwóch.

Uznanie należy się tut. Ośrodkowi Wychowania Fizycznego, za zorganizowanie powyższej imprezy, co dało możność zapo-

znania się publiczności, która w niemałej liczbie przybyła, z tak zdrowym i dotąd nieznanym na tut. terenie sportem.

Mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji.

W biegu 50 klm. zwyciężył Donth (Cz.) w czasie 3.42,33 przed Fiserą (Cz.). Polacy przybyli na miejsce dopiero po biegu. Bieg 18 klm. wygrał Etrich (Cz.) w czasie 1:41,37; 2) Aschauer (Niemcy) 1:41,39; 3) Krebs (Niemcy) 1:41,52; 4) Mueller (Niemcy) 1:41,56, 5) Schuster (Niem.) 1:42,35; 6) Br. Czech (Polska) 1:42,5; 8) Wład. Czech (Polska) 1:47,47; Gąsienica i Karol Szostak zajęli 13 i 14 miejsce.

W klasie starszych pierwsze miejsce zdobył Donth (Czech) w najlepszym i fenomenalnym czasie 1:39,52 przed Kazim. Schielem (Polska) 2:3,52.

Do biegu pań stanęło 14 zawodniczek — dystans wynosił 8 klm.

Na całej trasie toczyła się zacięta walka o pierwsze miejsce między Staszel - Polankówną a Friedlaenderową. Po morderczej walce na finiszu zwycięża z różnicą 40 sekund Friedlaenderowa. Drugie miejsce zajęła Bronisława Staszel - Polankówna.

W konkursie skoków do kombinacji i otwartych wyniki techniczne były następujące: 1) Rudd (Nor.) 47 i 46 m., 2) Glaser (Czech.) 38 i 41 m. 3) Mueller (Niem.) 40 i 41 m. 4) Cukier 37 i 39 m. 5) Rozmus 38 i 36 m. 6) Br. Czech 34 i pół i 36 m. W kombinacji pierwsze miejsce zajął Rudd (Nor.) 394 p. przed Erichem (Czech) 389 p. Z Polaków Br. Czech zajął z notą 380,40 czwarte miejsce, Czech Wład. z notą 364,80 — szóste, a Gąsienica — ósme.

Lwów. Mistrzostwo Lwowa zdobył na rok 1929 Eugenjusz Król z notą 16.697 pkt. Miejsce drugie przypadło Witkowskiemu z notą 15.749.

Zakopane. W zawodach narciarskich z koniem z jeźdźcem zwyciężył Krzeptowski Andrzej I za koniem kierowanym przez por. Sobańskiego.

Nowy Targ. Konkurs skoków wygrał Mieczysławski skacząc 20,25 i 27 mtr. z notą 15.833 pkt.

W próbie szybkości narciarskiej pierwsze miejsce zajęli ex aequo Zawiła Stanisław i Ma kowski Władysław 112 klm. na godz.

Bieg górali na dystansie 5 i pół klm. na własnej konstrukcji nartach wygrał Fątrowicz w czasie 32 min. 59 sek.

HOKEJ NA LODZIE.

Poznań. AZS — Lechia (5:1, 3:0, 1:1, 1:0). Mecz ten odbył się wczoraj w południe o godz. 12 na ślizgawce AZS w następujących składach:

AZS: Tłoczyński, Karolczak, Ludwiczak, Stanek, Guzek, Litwiński. Rezerwowi Kuś, Tomaszewski.

Lechia: Czekała (Pohl, Jankowiak, Kościański; Dybalski, Laskowski, Konieczny oraz Żymalski.

Akademicy grali więc bez Langiego, Warmińskiego i Ochockiego, Lechia zaś bez Paczkowskiego i Kaźmierczaka.

Pierwsza tercja toczy się pod bezwzględną przewagą AZS, dla którego uzyskuje w tej części gry Stanek wszystkie trzy bramki, przyczem nie bez winy bramkarza Lechii.

W drugiej tercji przychodzi i Lechia do głosu, która zdołała w tym czasie utrzymać wynik remisowy 1:1. Goala dla Lechii strzelił Laskowski.

W ostatniej fazie zawodów AZS znów bardziej naciera i podwyższa ogólny rezultat na 5:2. W ostatnich trzech tercjach bramkarz Lechii spisał się nie najgorzej. Jemu też Lechia zawdzięcza, że rezultat nie jest wyższy. Ostatnie dwie bramki dla AZS zdobyli Litwiński i Karolczak.

U Akademików odznaczyli się Stanek, Ludwiczak, Karolczak a przedewszystkiem świetny tennisista, „Ignacy" Florczyński.

Z Lechii wyróżnić należy Laskowskiego

Międzynarodowe Zawody Warszawy, Wilna, Poznania i Krakowa. Brak Torunia i Lwowa.

Zakopane. W pierwszym dniu rozegrano następujące mecze:



Zawody na boisku w Budapeszcie, gdzie nasza reprezentacyjna drużyna hokejowa zdobyła wicemistrzostwo Europy.

Poznań — Wilno 1:1 (0:1, 0:0, 1:0). Wilno górowało nad przeciwnikiem szybkością i opanowaniem jezdy, Poznań wykazał lepszą technikę i kombinację. Bramkę dla Wilna zdobył najlepszy gracz zespołu Józef Godlewski a dla Poznania — Pantofliński. Sędzia p. Krygier.

Warszawa — Kraków 5:1 (1:0, 2:1, 2:0). Drużyna stołeczna górowała zdecydowanie nad zespołem krakowskim nie było jednak mowy o tak rażącej przewadze, jak jeszcze kilka tygodni temu w Krynicy. Bramki dla reprezentacji Warszawy zdobyli Krygier i Szenajch po 2, a Adamowski — jedną. Honorową bramkę dla Krakowa strzelił „Czesław". Sędziował prof. Weyssenhoff.

W drugim turnieju rozgrywki były niezwykle utrudnione z powodu nagłej odwilży (w czasie meczów temperatura wynosiła 4 stopnie ciepła). Odbyły się następujące mecze:

Kraków — Wilno 0:0. Bardzo słaba gra obu zespołów.

Warszawa — Poznań 0:0. Przez cały czas przeważała Warszawa, jednak topniejący lód nie pozwala na wykończenie akcyj. Rozegrano tylko dwie tercje, a trzeciej już zaniechano.

W niedzielę, aczkolwiek temperatura obniżyła się nieco (około — 2° C), to jednak lód posiekany łyżwami na zawodach sobotnich nie nadawał się absolutnie do rozgrywania na nim meczów. Rozegrano też tylko 2 spotkania towarzyskie a to Warszawa — Wilno 0:0 (drużyna warszawska wystąpiła bez Adamowskiego i Krygiera) i Kraków — Poznań 0:0.

Wobec niestartowania dwóch drużyn miast polskich i niepomyślnych warunków atmosferycznych postanowiono turniej przerwać i ukończyć go w roku przyszłym, przyczem nagrody nie były rozdzielane.

Lwów. Lechia — Lwowianka 0:0. Team A — Team B 3:1.

Warszawa. Turniej drużyn AZS-komb., Polonji, Skry i Marymontu dał wyniki następujące: „Polonia" — „Skra" 2:1 (1:1, 1:0): bramki dla zwycięzców zdobyli Michalski i



Drużyny B. T. W. (Bydgoszcz) i Gimnazjum Humanistyczne (Bydg.) po zawodach hokejowych.

Nowikow, dla „Skry" — Borkowski. „AZS" — „Marymont" 6:1, (3:0, 3:1). Z pierwszej drużyny mistrza Polski grali jedynie Kowalski i Żebrowski; bramki zdobyli dla „AZS": Kowalski 2, po jednej — Żebrowski I i I, Lipowski i Grunner; dla „Marymontu" — Głowacki. „AZS" — „Polonia" 3:0 (:0, 3:0). Finał przyniósł ciężko wywalczone zwycięstwo, gdyż w pierwszej części „Polonia" nie pozwoliła na zdobycie bramki, a dopiero w drugiej opadłszy na siłach, musiała skapitulować. Bramki zdobyli: Grunner — dwie i Kowalski.

ŁYŻWIARSTWO.

Warszawa. Do zawodów stanęło 14 zawodników, a wśród nich wielokrotny mistrz Polski, Wacław Kuchar ze Lwowa. Brakowało natomiast Majewskiego, który odmroził sobie nogi. Wyniki zawodów dość nieszczególne z powodu ciągłej zawiei śnieżnej. Rezultaty biegu na 500 mtr.: 1) Kuchar (Lwowskie T. Ł.) 55.8; 2) Doley (WTC) 56.6; 3) Kalbarczyk (AZS) 56.8.

W godzinach popołudniowych rozegrano bieg 5 km., który zakończony został już przy świetle elektrycznem. Wyniki biegu: 1) Kalbarczyk (AZS) 10:36,8. 2) Kamiński (WTC) 10:54. 3) Dembowski (WTŁ) 10:56,8. 4) Kuchar (Lwowskie TŁ) 11:02. 5) Michalak (W. T. C.) 11:16.

Bieg 10 tys. metrów wygrał Kalbarczyk w czasie 22.34 min.

Nieoczekiwane zwycięstwo i tytuł mistrza Polski w ogólnej klasyfikacji przyznano Kalbarczykowi (AZS Warszawa), który uzyskał 247 punktów, 2) Kuchar (Lwów) 251 punktów, 3) Kamiński (WTC) 256 punktów.

Bydgoszcz. Na torze BKS-u zorganizowano zawody łyżwiarskie o rekord miasta, na 500, 1000 i 1500 m. Udział w zawodach wzięło 10-ciu zawodników, pomimo mrozu dochodzącego do 30°.

Wyniki poszczególnych biegów są następujące:

500 m. 1. Ziółkowski (P. G. Human.), czas 1:12, 4 sek., 2. Pytlewicz (P. G. Klas.), 3. Januszewski (P. Sem. Naucz.).

500 m. (pań). 1. Lucyna Donajówna (B. K. W.) w czasie 1:57,1 sek.

500 m. (chłopców do 16 lat). 1. Zwoliński W. (P. G. Klas.) 1:26,6.

1000 m. 1. Pytlewicz, czas 2:36,8; 2. Peyerl (Kabel Polski); 3. Januszewski.

1500 m. 1. Pytlewicz, czas 4:01,1; 2. Michalski A. („Siódemka"); 3. Januszewski.

Równocześnie odbyły się zawody łyżwiarskie **„Siódemki"** harc. na 500 i 1000 m. Wyniki:

500 m. 1. Michalski A., czas 1:18,8, 2. Gliszczyński Zdr.; 3. Gliszczyński Zygm.

1000 m. 1. Gliszczyński Zdzisł., czas 2:58,4 sek. 2. Gliszczyński Zygm.; 3. Miodowski Czesł.

Nagrody w postaci żetonów za I-sze miejsca ofiarowali „Bydg. Klub Sport." (BKS) i p. por. Matuszewski (kierownik W. F. Komitetu).

Również odbyły się na torze BKS-su zawody łyżwiarskie o mistrz. Hufca męsk. na 500, 1000 i 1500 m. o następujących wynikach:

500 m. 1. Filipski Tad. („Czwórka"), czas 1:18,4 sek.; 2. Szczepański T. (XV); 3. Cywiński Z. (XX).

1000 m. 1. Gliszczyński Zdr. („Siódemka"), czas 2:45,8; 2. Terlecki W. („Szóstka"); 3. Gliszczyński Zygm. („Siódemka").

1500 m. 1. Michalski A., czas 3:58,1; 2. Jcachimowski T. (obaj z „Siódemki"); 3. Żytowicz („Jedynka").

500 m. (chłopców do 16 l.). 1. Dolny Long. (VIII), czas 1:29,8; 2. Pierzchalski (V); 3. Żytowicz (I).

Udział w zawodach wzięło 36-ciu. Nagrody ofiarowali p. por. Matuszewski (za pierwsze miejsca) i K-nda Hufca (za drugie) w postaci żetonów. Zawody prowadził p prof. Albrycht.

BOKS.

Poznań. Zawody o mistrzostwo okręgu poznańskiego odbędą się w dniach 20—24 na sali H. C. P. Z obecnego rozkładu sił widać, że Poznań ma szanse zdobycia mistrzostwa Polski w wagach: muszej (Forlański), koguciej (Glon), lekkiej (Anioła), półśredniej (Arski); ewentualnie średniej (Majchrzycki) i półciężkiej (Tomaszewski).



Najgroźniejszy konkurent poznańskiej Czarnej Trzynastki w koszykówce A. Z. S. — Warszawa.

Katowice. Okręg górnośląski rozegrał w dniach 16 i 17 b. m. mistrzostwa okręgowe przy udziale około 100 pięściarzy. W poszczególnych wagach tytuły mistrzów zdobyli:

Michalski — waga papierowa.
Moczko I — waga musza.
Pyka — waga kogucia.
Górny — waga piórkowa.

W wadze lekkiej finał odbędzie się później pomiędzy **Wochnikiem a Poradą.**

W wadze półśredniej również finałowe spotkanie odbędzie się później pomiędzy Kulesą a Gabrzdylą.

W wadze średniej wygrał **Wieczorek**, półciężkiej **Ziemniewicz**, ciężkiej **Kupka.**

Wyniki okręgowych mistrzostw w Łodzi

Finały okręgowych mistrzostw bokserskich w Łodzi. Tytuły mistrzów Łodzi w boksie zdobyli następujący zawodnicy: waga musza — Małoszczyk (Sokół), waga kogucia — Cyran (K. S. Zjednoczone), waga piórkowa — Klimczak (Sokół), waga lekka — Seweryniak (Sokół), waga półśrednia — Gawilli (Union), waga średnia — Seidel (Union), i waga ciężka — Stibbe (Union). Zaznaczyć należy, że Stibbe zdobył swój tytuł walkoverem.

Warszawa. Po dwudniowych obszernych obradach wybrano następujący skład P. Z. P. W.: prezes jen. Bończa-Uzdowski, wiceprezesi mjr. Jachieć i Flieger, sekretarz kpt. Korniak, skarbnik kpt. Świętek, referent spraw zagranicznych Tadeusz Kuchar, kapitan związkowy kpt. Loth. Członkowie zarządu Przeworski i Malinowski.

Do wydziału gier, którego przewodniczącym zostanie jeden z wiceprezesów, wybrani zostali mjr. Kułakowski, Popiel, Michałowski, Kruk i Goldfeder. Do komisji rewizyjnej weszli: dr. Menkarski, Laskownicki i Schneider. Zastępcy Merliński i Skarżyński. W dniu 12 maja muszą grać kluby na rzecz P. Z. P. W.

GRY RUCHOWE.

Toruń. Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego organizuje w dniach 23 i 24-go marca na sali Szkoły Podchorążych Artylerji zawody gier sportowych t. j. siatkówki dla pań i panów oraz koszykówki dla panów o „Mistrzostwo Torunia".

Kolejność i czas rozgrywek podany zostanie dodatkowo po otrzymaniu zgłoszeń drużyn. Gry odbędą się według obliczeń olimpijskich.

Życie organizacyjne

„Ostrowski Klub Sportowy", benjaminek A-klasy poznańskiej, powstał w maju 1926 r. Objęcie prezesury przez p. Grzędę dawało gwarancję rzetelnej i owocnej pracy. Gdy w skład zarządu weszli pp. Nowakowski, Kowalczykiewicz i Janiak, dalszy rozwój klubu był zapewniony. W krótkim czasie klub wydzierżawia boisko, posiadane dotąd przez „Ostrovię", konsoliduje się zewnętrznie i wewnętrznie. W 1927 r. O. K. S. wstępuje do związku i bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. C i wchodzi do B-klasy. W roku następnym zdobywa mistrzostwo podokręgu, wygrywając wszystkie spotkania, i wreszcie w finałowych walkach zdobywa tytuł mistrza kl. B., nie przegrywając żadnego meczu, i jako taki wchodzi do A-klasy.

W ciągu swego istnienia rozegrał klub ogółem 119 meczów, z których 81 wygrał, 30 przegrał, 8 remis, Stos. bramek 406:221 na korzyść. Na rozkładzie ma kilka A-klasowych drużyn, jak „Posnanię", „Ostrovię", „Prosnę" i „Wiktorję", które pobił, będąc jeszcze w C- i B-klasie. Klub posiada sekcję piłki nożnej, tennisową, lekkoatletyczną (także oddział pań), gier ruchowych i pingpongową. Członków 150.

Nowe władze „Ostrowskiego Klubu Sportowego" ukonstytuowały się następująco: prezes — Grzęda W., I. w.-prezes — Janiak T., II. w.-prezes — Kowalczykiewicz J., sekretarz — Nowakowski E., zast. Hoffmann A., skarbnik — Nowakowski E., zast. Janiak M., szatnik — Turowski F., ławnik — Wawrocki I. sen., przewodniczący Wydz. G. — Nowakowski E. Komisja Rewizyjna: przewodniczący — Wielebiński L., członkowie — Moszak i Olejnik.

Co słychać w świecie sportowym?

Drużyna Sokoła w Berlinie pokonała Moabiter Fussball Club 14:2.

* * *

Marsz Sulejewek—Warszawa na imieniny Marszałka Piłsudskiego zapowiada się w roku bieżącym nader ciekawie. Spodziewany jest udział około 2000 zawodników.

* * *

Narciarskie mistrzostwa związku strzeleckiego odbędą się w dniach 2 i 3 marca na Baraniej Górze.

* * *

Na odbytem Walnem Zgromadzeniu P. Z. L. Tennisowego wybrano komisje doradcze: klasyfikacyjną, propagandową i turniejową. Skład osobowy powyższej komisji

* * *

Przy Starogardzkim Klubie Sportowym utworzona została sekcja strzelecka, do której zapisało się kilku członków i członkiń.

* * *

ustalono w sposób następujący: pp. Schulz (Poznań), Stahl (Lwów), Potuczek (Kraków), Polakiewicz (Warszawa), Steinert (Łódź) i Foerster (Katowice).

Prasa zagraniczna bardzo pochlebnie wyraża się o przyjęciu i klasie naszych zawodników.

* * *



Frapujący moment z gry w hokeja na lodzie — obrona bramki.

Jedno z poważnych tygodniowych pism niemieckich zamieszcza następującą notatkę: „Zwycięzczyni Olimpijska jako Ekscelencja! Halina Konopacka, sławna polska zawodniczka, która na ostatniej Olimpjadzie zwyciężyła bezkonkurencyjnie w rzucie dyskiem, weszła w związek małżeński z posłem polskim w Budapeszcie p. Ign. Matuszewskim. Piękna Polka, która fenomenalnym wynikiem olimpijskim zdobyła również rekord światowy, znajdzie napewno w stolicy Węgier serdeczne i miłe przyjęcie".

* * *

Szwedzki inspektor wychowania fizycznego p. v. Linden bawił w Poznaniu, przyczem zapoznał się z urządzeniami związanemi z wych. fizycz. grodu Przemysława a także prowincji.

* * *

Tomaszewski Edm., znakomity pięściarz AZS — Poznań, wbrew pogłoskom pozostaje w Poznaniu.

* * *

Gracz mistrzowskiej drużyny hokejowej „Lechii", Antoni Niklasiewicz, wszedł w związek małżeński z p. Zofią Czekałówną. Parze sportowej „Szczęść Boże".

* * *

Klub Hokejowy „Lechia" — Poznań w dniu 24 b. m. obchodzi pierwszą rocznicę swego istnienia.

* * *

Sportem strzeleckim wykazują stowarzyszenia sportowe pomorskiego i poznańskiego województwa bardzo słabe zainteresowanie.

W Bytomiu na Śląsku niem. tuż nad granicą Polski mają stanąć wielkie łazienki ludowe, której koszta wyniosą około 1.800.000 mk. — Na ten cel miasto otrzymało jeden miljon pożyczki. Widać jak kosztowne stawiają urządzenia Niemcy w celu skupienia i młodzieży ze strony polskiej.

* * *

Rumunja utworzyła podsekretarjat stanu dla spraw wychowania fizycznego.

* * *

12.272.500 fr. przeznaczył rząd Francji na cele sportowe.

* * *

Drużyna hokejowe Tylży, biorąc udział w mistrzostwach Niemiec w Garmisch, została mocno skrytykowana, że wystawiła drużynę nie należycie do tej gry przygotowaną, — która, jak Niemcy nazywają, „jest grą wybitnie bojową i zastosowaną do tętna obecnej doby".

* * *

Czechosłowacki Związek Hokejowy na trawie przez przedstawiciela P. W. K. — zawiadomił, że zawody z reprezentacją Polski rozegra chętnie podczas P. W. K. w dniu 23 czerwca.

* * *

Zawody międzynarodowe w Zakopanem, biorąc pod uwagę olimpijski system liczenia (I miejsce — 3 pkt., II — 2 pkt., III — 1 pkt.) przedstawiają się następująco: 1. Finlandja — 14 pkt., 2. Norwegja — 11 pkt., 3. Polska — 9 pkt., 4 Anglja, Czechosłowacja i Szwecja — po 2 pkt., 7. Rumunja i Szwajcarja — po 1 pkt.

* * *

W pierwszej połowie kwietnia organizuje Ośr. Wych. Fiz. w Toruniu „Akademję szermierczą" z udziałem fechtmistrza Szombathelego i Szelestowskiego z Warszawy oraz uczestników kursów w Ośrodku tak pań i panów wraz z instruktorami Okręgowego Ośrodka.

* * *

W „Kinie Żołnierskiem" w Toruniu wyświetlony zostanie film sportowy z zakresu „Lekkiej atletyki, Wioślarstwa i Żeglarstwa", przedstawiający pracę naszych najlepszych lekko-atletów, z panią Konopacką, pp. Cejzikiem i Baranem na czele, oraz ich trenerem Klumbergiem, mistrzem dziesięcioboju na olimpjadzie w 20 i 24 roku, jak również nasze regaty w Bydgoszczy.

* * *

Ostrowski Klub Sportowy stał się po nieomal dwuletniej żmudnej pracy — jednym z najlepszych klubów prowincjonalnych.

* * *

Pozn. Okr. Związek Piłki Nożnej wylosował już rozgrywki o mistrz. kl. A.

* * *

K. S. Warta i Klub Wioślarski 04 noszą się z zamiarem utworzenia sekcyj hokejowych.

* * *

Państwowe Gimnazjum Klasyczne i Szkoła Handlowa w Grudziądzu zgłosiły akces do P. Z. Hokeja na trawie.



Staraniem red. „Stadjonu" odbyły się w Warszawie wielkie zawody bokserskie, trwające 2 dni, o imponującej liczbie 100 pięściarzy, nazwane „pierwszym krokiem". — Na zdjęciu grupa zwycięzców i organizatorów.

Zjazd Sekretarzy Powiatowych Komitetów W. F. i P. W. Wojew. Poznańskiego.

Dnia 15 b. m. odbył się zjazd sekretarzy Powiat. Komitet. W. F. i P W. na Wojew. Poznańskie, w sali Kasyna Sztabu O K. VII. w Poznaniu.

Zjazd zagaił przewodniczący Wojew. Komit. W. F. i P. W. p. wojew hr. Dunin-Borkowski przemówieniem, w którem podkreślił doniosłość akcji W. F. i P. W. w kraju, dla której muszą zgodnie współpracować wszelkie jej instytucje i organa. Mówiąc, że woj. poznańskie może się poszczycić największą prawie liczbą ćwiczącej młodzieży, zachęcił p. Wojewoda zebranych do tem wytrwalszej pracy, aby dotychczasowe jej wyniki ugruntować i rozszerzyć.

Po zagajeniu i przemówieniu p. Wojewody, głos zabrał p. mjr. Fedorczyk, kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. oraz sekretarz Wojew. Komit. W. F. i P. W.

W długiem przemówieniu p. mjr. Fedorczyk poruszył cały szereg spraw, związanych z pracami Powiat. Komit. W. F. i P. W., oraz Komendantów Powiatowych P. W. nawołując do współpracy wszystkich instytucyj W. F. i P. W. na terenie Województwa.

W związku ze zbliżającym się rokiem budżetowym zreferował p. mjr. Fedorczyk sprawy budżetowe Komitetów i wyjaśnił wszechstronnie prace nad nimi.

W dalszym ciągu przedstawił p. mjr. zebranym stosunek liczbowy i pracę organizacyj P. W. w Województwie Poznańskiem, zachęcając gorąco zebranych do zajęcia się pracą kulturalno - wychowawczą wśród niestowarzyszonych członków P. W.

Poczem zreferował program pracy na rok 1929/30, omawiając szczegółowo sprawę szkolenia instruktorów, budowy urządzeń sportowych, jak boisk, strzelnic, sal gimnastycznych, pływalni, ogrodów jordanowskich, zaopatrzenia w sprzęt i t. p. Przyczem podkreślił rolę społeczeństwa w tej akcji, które powinno przyjąć na siebie część ciężaru w tych inwestycjach.

Dalej poruszył sprawę propagandy W. F. i P. W. w prasie, przyczem specjalnie podkreślił konieczność współpracy Komitetów i organizacyj W. F. i P. W. z „Junakiem", jako urzędowym organem Wojew. Komit. W. F. i P. W.

Następnie zabrał głos p. kpt. Twardowski, referent W. F. przy Okręg. Urzędzie W. F. i P. W. i kierownik administracji „Junaka".

Przedstawił zebranym stan pracy „Junaka", sprawy budżetowe pisma, program jego rozwoju, sprawę korespondentów przy Komitetach Powiatowych i t. p., nawołując do abonowania „Junaka" na naszym terenie.

Z kolei kpt. Twardowski zreferował sprawę Gminnych Komisyj W. F. i P. W., motywując konieczność ich organizacji na terenie naszej wsi, gdzie ruch W. F. ciągle wzrasta. W związku z tem przedstawił program prac tych Komisyj, przedewszystkiem w dziedzinie zakładania boisk we wsiach i szkolenia instruktorów.

Dalej wyjaśnił stosunek Gminnych Komisyj do Powiatowych Komitetów W. F. i P. W.

Kpt. Prochowski omówił sprawę księgowości Komitetów i kpt. Jelinek krótko wyjaśnił kilka wątpliwych kwestyj z P. W., poczem wywiązała się bardzo szeroka i rzeczowa dyskusja. Wyjaśnień udzielali p. mjr. Fedorczyk, kpt. Twardowski, kpt. Prochowski i ktp. Jelinek i po sześciogodzinnych obradach zjazd zamknięto.

Dopiero w toku obrad okazało się, jak potrzebnem było zwołanie zjazdu i ile skorzystali zebrani. Spodziewamy się, że teraz praca w powiatach pójdzie raźniej i rok 1929/30 przyniesie nam w plonie nowe tysiączne rzesze ćwiczących i nowe tereny i urządzenia sportowe.

Dział sprawozdawczy

Wielkopolska

Inspektor Wychowania Fizycznego p. Berg v. Linde zapoznaje się z wychowaniem fizycznem i sportowem w Polsce

Od dnia 14. II. 29 do dnia 17. II. 1929 bawił inspektor szwedzki wychowania fizycznego p. Berg v. Linde, który przyjechał do Polski celem zapoznania się z wychowaniem fizycznem i urządzeniami sportowemi.

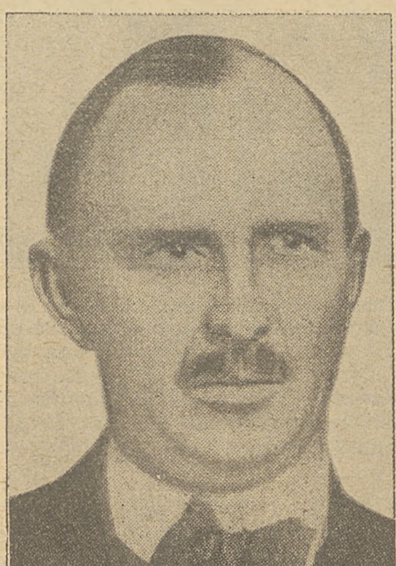
Z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. towarzyszył mu p. pułk. Sikorski, inspektor wych. fizycznego.

Na dworcu powitali go między innemi kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. major Fedorczyk, przewodniczący Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. radca Pajzderski, z ramienia Kuratorjum p. naczelnik Wierzbicki. W ciągu tych kilku dni p. inspektor Berg v. Linde zwiedził: C. Szk. W. F., Państwowe Liceum na Sołaczu, gimn. im. Mickiewicza, tereny i budowle Powszechnej Wystawy Krajowej, ratusz i w. in.

Pierwszego dnia t. j. 15-go b. m. złożył wizyty Dowódcy Korpusu, p. Kuratorowi i p. Prezydentowi miasta; wieczorem był na przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Dnia następnego instutucje wychowania fizycznego podejmowały go bankietem w Bazarze, gdzie przemawiał p. radca Pajzderski, prof. Piasecki, ppułk. Sikorski, p. Stürmer, delegat Bractwa Strzeleckiego p. Radomski i inni. Na każde z przemówień odpowiadał p. Linde.

Dnia 17 b. m. o godz. 12-tej w sali kina Metropolis wyświetlono film p. t. „Obecny stan wychowania fizycznego w Szwecji" oraz „Święto wiosenne W. F. i P. W. w Poznaniu". Wieczorem tego dnia p. inspektor Linde odjechał do Warszawy, wywożąc z Poznania wspomnienia gościnnego przyjęcia, dowody niezmożonej pracy narodu polskiego nad wychowaniem fizycznem i olbrzymie z roku na rok postępy. A nie zapominajmy, że p. Linde pochodzi ze Szwecji z kraju ludzi silnych, zdrowych i szczęśliwych. Gońmy, gońmy tych, co bliżej słońca. Tylko niewolnik nie decyduje o swoim losie. Wolny człowiek i wolny naród tworzy sam swą przyszłość.



Inspektor Wychowania Fizycznego w Szwecji p. Axel Berg von Linde przybył do Polski celem zapoznania się z ruchem sportowym i wych. fiz.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA!

Na zakończenie karnawału obywatele Golęczewa, zebrani w lokalu p. Srokowej, złożyli do rąk p. Sienickiego, skarbnika Wielkopolskiego Związku Powstańców i Strzelców, kwotę 11,70 zł. na zakup sprzętu sportowego.

Zebranie Pow. Kom. W. F. i P. W. na pow. wyrzyski

odbyło się dnia 4 bm. z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
2. Sprawozdanie z pracy Pow. Komendanta W. F. i P. W. ppor. Raczkowskiego.
3. Sprawozdanie PP. Przewodniczących Obw. Kom. W. F. i P. W. z działalności Obw. Kom. W. F. i P. W.
4. Ustalenie programu pracy na rok 1929/30:
   a) pod względem organizacyjnym,
   b) pod względem rzeczowym.
5. Preliminarz budżetowy Pow. Kom. W. F. i P. W. na r. 1929/30.
6. Sprawa prenumeraty tygodnika sportowego „Junak".
7. Budowa boiska sportowego w Wyrzysku.
8. Kooptacja nowych członków — skreślenie niektórych członków z listy.
9. Wolne wnioski.

Zebranie to, jak widać, miało ważne sprawy do obrady.

P. Starosta jako przewodniczący zagaił zebranie i przywitał obecnych w osobach przedstawiciela wojskow. p. kpt. Gąsiorka, insp. szkoln. p. Wojciechowskiego i członków Pow. Kom. W. F. i P. W., którymi są tylko jednostki ofiarne zawsze te same.



Hufiec żeński P. W. w Nakle.
W środku komendantka hufca p. Bobowska i p. Biniakowski, rekordzista Polski w biegu 400 m., kierownik ćwiczeń hufca.

Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania dał sprawozdanie z pracy W. F. i P. W., z czego wynikało, że powiat wyrzyski na tem polu nieomal przoduje innym, co stwierdził poprzednio już p. pułk. Iwankiewicz. Twierdzenie to poparło sprawozdanie PP. Przewodn. Obw. Kom.; przekonaliśmy się więc, że praca W. F. i P. W. wre swem życiem, porywając za sobą coraz to szersze masy społeczeństwa, które zaczyna rozumieć doniosłość tej pracy szczytnej i koniecznej.

Pod punkt. 4 zorganizowano Komisję W. F. w Nakle, w miejsce Komitetu Wykonawczego Pow. Kom. W. F. i P. W. Przewodniczącym tej Komisji został p. prof. Marciniak; dalej skład tej Komisji tworzą pp. Malczewski, prezes Okr. Sokoła, insp. szkolny Fitura, p. por. Raczkowski, ofic. instr. W. F. i P. W., Biniakowski, olimpijczyk, i por. rez. Lisowski, nauczyciel z Karnowa, któremu powierzono funkcję kwatermistrza; nadto w Nakle będzie funkcjonować komisja sanitarna, do której poproszono lek. pow. p. dr. Cholewę, i miejscowych lekarzy, którzy będą badać perjodycznie członków W. F. i P. W. pod względem zdrowotnym.

Pod punkt. 5 przeczytał p. por. Raczkowski preliminarz budżetowy i objaśnił niektóre pozycje. Miasto Nakło będzie rocznie płacić 700 zł do Pow. Kom. W. F. i P. W., a inne miasta po 200 zł. Preliminarz został przyjęty.

Pod pkt. 6 omawiano sprawę prenumeraty tygodnika sportowego „Junak", które to pismo polecili bardzo pp. kpt. Gąsiorek i por. Raczkowski. Co do prenumeraty to uchwalono, że do 1. 4. będzie płacił Pow. Kom. W. F., a potem będzie płacił każdy Kom. Obwodowy.

Pod pkt. 7 zorganizowano specjalną komisję budowy boiska sportowego, która będzie na miejscu budowy doglądać.

Pod pkt. 8 uchwalono poprosić do Pow. Kom. W. F. panią Bobowską z Nakła i dyr. Szkoły Wydz. Żeńskiej w Nakle wzgl. jej wydelegowaną zastępczynię.

W wolnych wnioskach uchwalono częściowe zwroty kosztów podróży na zebrania.

W sprawie zasilenia funduszu sprowadzenia zwłok bohaterów z Niemiec, postanowiono raczej zasilić fundusz na budowę pomników po tamtej stronie, dla zaakcentowania polskości, aniżeli pomagać Niemcom do usuwania tak drogich pamiątek, świadczących o tem, że ziemia, na której leżą, jest polska.

W celu propagandy prasowej W. F. i P. W. mianowano por. rez. p, Ajtnera z Mroczy sprawozdawcą prasowym W. F. i P. W. na powiat wyrzyski, Do niego należy więc zwracać wszelkie sprawozdania.

Z ruchu W. F. w Nakle.

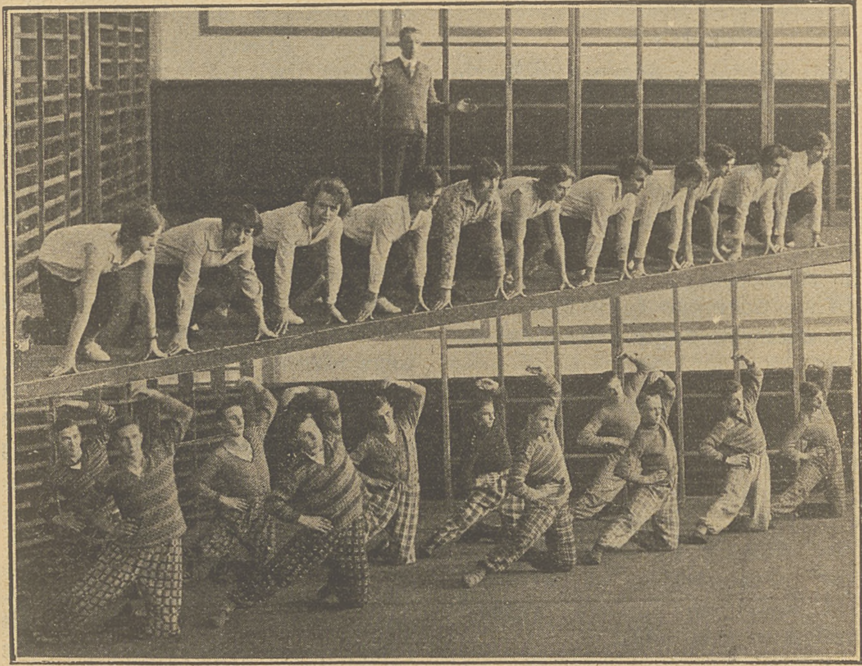
Pow. Kom. W. F. i P. W. pragnąc przygotować zawodników do intensywnego treningu lekkoatletycznego na wiosnę, zorganizował w Nakle dla członków miejscowych organizacyj p. w. Kurs Gimnastyczny oraz Gier Sportowych i zabaw.

Na kurs ten zgłosiło się 14 najlepszych miejscowych lekkoatl. z organizacyj: Sokół, Harcerz i K. S. „Czarni". Kurs rozpoczął się w pierwszych dniach grudnia i będzie trwał do końca marca. — Kierownikiem kursu oraz prowadzącym ćwiczenia jest p. Biniakowski Klemens, znany rekordzista polski w biegu 400 mtr., pomocnikiem instr. jest p. Cybulski Jan. Ćwiczenia odbywają się dwa razy w tygodniu po 2 godz. w sali gimnastycznej miejscowej szkoły żeńskiej, która dzięki staraniu p. burmistrza Bobowskiego została odnowiona oraz zakupiono przyrządy do gimnastyki, jak: drabinki, ławeczki szwedzkie i kraty. Przyrządy do gimnastyki niemieckiej z sali usunięto.

Równocześnie z kursem męskim prowadzony jest kurs żeński gimnastyki i gier sportowych, na który uczęszcza 14 pań miejscowego hufca p. w. Komendantką hufca żeńskiego p. w. jest p. Bobowska, opiekunką p. Zakrzewska, przełożona szkoły wydziałowej.

Celem spopularyzowania akcji W. F. oraz zachęcenia większych rzesz młodzieży do ćwiczeń cielesnych — Powiatowy Kom. W. F. i P. W. zorganizował w dniu 30 stycznia rb. pokaz lekcji gimnastyki oraz gier sportowych dla miejscowego nauczycielstwa oraz przedstawicieli organizacyj p. w.

Zaproszeni goście z zainteresowaniem przyglądali się ćwiczeniom gimnastycznym, podziwiając sprawność ćwiczących oraz pilnie śledzili przebieg gry w siatkówkę i koszykówkę. Całość wywarła na widzach dobre wrażenie. Naogół wykonanie ćwiczeń dosyć dobre, były pewne braki, które jednakże z czasem znikną. Nie należy wąt-



U góry: ćwiczenia lekkoatletyczne hufca żeńskiego P. W. w Nakle pod kierunkiem znanego lekkoatlety naszego p. Biniakowskiego.
Na dole: ćwiczenia lekkoatletyczne członków zimowej zaprawy lekkoatletycznej w Nakle.

pić, że uczestnicy po przejściu takiego kursu, będą dostatecznie przygotowani fizycznie do wiosennych treningów lekkoatletycznych.

Na zakończenie obecny Obwodowy Komendant P. W. 61 p. p. kpt. Gąsiorek w przemówieniu swojem podniósł wartość ćwiczeń cielesnych dla rozwoju fizycznego naszej młodzieży, oraz złożył podziękowanie kierownictwu kursu i uczestnikom za sprawne wykonanie ćwiczeń, zachęcając przytem do dalszej i intensywnej pracy na tem polu.

Pokaz ten nie został bez echa, bo po kilku dniach zgłosiło się nowych 20 członków, dla których utworzono taki sam kurs gimnastyki i gier.

Sprawozdanie Obwodowego Komitetu W. F. i P. W. w Nakle za rok 1928.

Rok ubiegły wykazał dodatnie rezultaty i znaczny postęp na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Wszystkie organizacje, zajmujące się gimnastyką, sportem, ćwiczeniami w strzelaniu i t. p. podporządkowały się Kom. Obw. i pracują w ramach i na podstawie programów, ustalonych przez Pow. Kom. W. F. i P. W.

Jedynie Tow. Uczestników Powstania pod przewodn. p. Cichego stanęło poza naszem zrzeszeniem, ale ono żyje też tylko wspomnieniami i obchodami rocznic minionych bojów powstańczych, natomiast w pracy twórczej dla przyszłości udziału nie bierze.

Komitet zajmował się organizowaniem uroczystości i zawodów. Starał się także o przeprowadzenie ulepszeń na boisku sportowem i postanowił w roku nowym wybudować na boisku szatnię, umywalnie i natryski dla sportowców.

Na czas zimowy została urządzona sala gimnastyczna, wskutek czego dopiero po raz pierwszy odbywają się codziennie ćwiczenia i gry na sali gimnastycznej przy szkole żeńskiej. Opał, światło i usługę opłaca Komitet Obwodowy.



Kpt. Wolniewicz, 58 p. p.,

powiatowy komendant P. W. na Poznań-powiat, opuszcza swoje stanowisko, przechodząc w stan spoczynku. Kpt. W. na swojem stanowisku zyskał sobie ogólny szacunek. Jest jednym z najgorliwszych przyjaciół naszego pisma.

Zorganizowano także jeden hufiec żeński, który pod kierownictwem p. Biniakowskiego rozwija się dobrze.

Wogóle Nakło, jako jedno z największych środowisk naszego powiatu, przoduje innym miejscowościom. Miasto to, liczące 10 000 mieszkańców, jest w tem szczęśliwem położeniu, że towarzystwami temi kierują ludzie inteligentni, którzy od żadnej tego rodzaju pracy się nie uchylają. Są to przeważnie oficerowie rezerwy, członkowie miejscowego Koła Ofic. Rez. Nakło, którego prezesem jest dzielny pionier pracy narodowo - społecznej p. kpt. rez. Dobrucki. — Wielką siłę życiową okazują tu również Tow. Sokół, Powstańcy i Wojacy oraz klub sportowy „Czarni".

PROTOKÓŁ

organizacyjnego zebrania Przysposobienia Wojskowego, odbytego w dniu 30 stycznia 1929 r. w szkole powszechnej w Luboniu.

Zebranie zagaił por. rez. pan Leopold Wieczorek powitaniem gości i delegacyj stowarzyszeń miejscowych, zapraszając na przewodniczącego p. sołtysa, przewodniczącego Komitetu Gminnego P. W. p. Remleina i p. ppor. rez. chemika Władysława Nowackiego jako sekretarza.

Obecni: z Gminnego Komitetu P. W. pp. sołtys Remlein, Władysław Nowacki, Jan Łopiński, Ign. Palacz, dyrektor Tow. Akc. „Lubań", p. Antoni Marcinkowski, inżynier Tow. Akc. Dr. Roman Mayj, p. Łazowski, delegacje: Koła Stowarzyszenia Werkmistrzów, Koła Stowarzyszenia Rękodzielników, Ochotniczej Fabr. Straży Pożarnej Tow. Akc. „Lubań", Ochotniczej Straży Po-

---

Kazimierz Sosnkowski, **gen. dyw.**

Z Legjonów do Magdeburga

(22. VII. 1917 — 11. XI. 1918)

IV.

(Ciąg dalszy.)

Minęła niedobra wiosna, nadeszło lato, a z niem kryzys wojny światowej. Jeszcze trwała trzecia ofensywa niemiecka, jeszcze rozbrzmiewały zwycięskie fanfary z łamów magdeburskiego dziennika, a jednak już i do mnie zdołały dotrzeć pierwsze oznaki zbliżającego się przełomu. Zaczęło się od mego feldwebla, któremu w czerwcu nagle rozwiązał się język.

Któregoś dnia, przyniósłszy śniadanie, pozostał on wbrew zwyczajowi w celi i wdał się ze mną w pogawędkę, utyskując na trudności aprowizacyjne. Stopniowo nasze rozmowy stawały się coraz dłuższe, tematów przybywało, aż wreszcie przyszła kolej na sprawy wojny i wiadomości z pola walki.

Pamiętam pewnego razu, umyślnie począłem chwalić sukcesy wojsk niemieckich pod Chateau - Thierry. Feldwebel machnął ręką, skrzywił się ironicznie i odrzekł lapidarnie:

— Na... Ja, wir gewinnen alle Schlachten, aber den Krieg werden wir verlieren...

W miesiąc później rozpoczęła się kontrofensywa sprzymierzonych. Rozumiałem dobrze, że każdy jej postęp otwiera stopniowo drzwi kazamaty, w której razem z Piłsudskim chciano uwięzić i zgubić całą sprawę polską; z jakąż tedy niecierpliwością wyczekiwałem rannej gazety, przynoszącej komunikaty kwatery głównej! Dzień każdy umacniał nadzieję, przypinał skrzydła do ramion...

A jednak, oszałamiającą, radosną niespodzianką był dla mnie ów pamiętny moment, gdy mój dozorca zapowiedział mi, że wkrótce będę przeprowadzony do cytadeli, „zum General Pilsudski". Od chwili spotkania w Szpandawie, nie wiedziałem nic o losach Komendanta i nie przypuszczałem nawet, że więziony jest tak niedaleko.

Długo musiałem czekać na wykonanie zapowiedzi, — dwie niekończące się doby, w przeciągu których paliłem się z niecierpliwości i miejsca sobie w celi znaleźć nie mogłem.

Nie zapomnę ostrego wrażenia, gdy wreszcie w jeden z pierwszych dni września, po roku, spędzonym w ciszy i samotności, znalazłem się na zalanych słońcem ulicach Magdeburga, w tłumie przechodniów, wśród gwaru śródmieścia, oszołomiony, wzruszony, szczęśliwy.

Cytadela magdeburska zbudowana była na wyspie rzeki Elby. Okolona zewnętrznymi, potężnymi murami, mieściła ona w środku szereg budynków wojskowych, wzniesionych w różnym czasie i o najrozmaitszem przeznaczeniu. W jednym z rogów wewnętrznego dziedzińca cytadeli odgrodzono dość obszerny czworobok, zamknięty z dwóch stron murami starych fortów. Dwa pozostałe boki od strony dziedzińca zamykała wysoka, mocna palisada, z poza której wyzierał dach piętrowego pawilonu. W czasie pokoju odsiadywali tutaj swój termin oficerowie armji niemieckiej, skazani na karę twierdzy za udział w pojedynku, lub za inne przestępstwa.

Stanąłem z bijącem sercem u wrót palisady, feldwebel pociągnął za dzwonek i po chwili ze wzruszeniem ściskałem dłoń Komendanta; jego siwe, dobre oczy patrzyły na mnie ciepło i serdecznie.

Komendant wyglądał nieświetnie. Dowiedziałem się wkrótce, że poważnie chorował w więzieniu. Zwłaszcza podczas zimy nie dopisywało serce i dokuczał reumatyzm;

żarnej Gminnej gminy Luboń, Związku „Strzelec", Towarzystwa „Sokół" oraz młodzież przedpoborowa w liczbie około 50.

Przewodniczący p. Remlein, wygłosił krótkie przemówienie okolicznościowe, podając następnie porządek obrad i oddał głos referentowi, p. inż. Łazowskiemu. Referent w bardzo interesujących wywodach przekonał obecnych o konieczności wytężonej pracy całego społeczeństwa w kierunku Obrony Państwa. Uzasadniając z obywatelskiego ogólnego stanowiska ideę „Przysp. Wojsk.", inż. Łazowski podniósł, że Polska posiada skarb: wolności — o którym marzono i o który walczono przez 150 lat. — Jest rzeczą — nie do pomyślenia, jest niemożliwością — aby ten skarb mógł być kiedykolwiek utracony. Niedogodne granice nie bronią naszej ziemi i wolności — muszą ich bronić ludzie — cały naród. Armja, która jest ograniczona w swej liczbie i jest kosztowna — to zamało; musi być szkoła bojowa całego narodu, oparta na środkach społecznych i inicjatywie społecznej. To jest przysposobienie wojskowe. — Ono jest i musi być bezpartyjne. Musi rozwinąć się w siłę groźną dla nieprzyjaciół Polski — jako Jej obrońca.

W końcu zakomunikował p. inż. Łazowski, że firma Dr. Roman May ofiaruje na cele P. W. salę do ćwiczeń oraz 100 zł. dla zasilenia funduszu na potrzeby P. W. w gminie Luboń, za co składają kdt. pow. p. kpt. Wolniewicz oraz dowódca komp. por. rez. p. Wieczorek na ręce p. inż. Łazowskiego podziękowanie.

Potem zabrał głos powiatowy kdt. P. W. p. kapitan Wolniewicz, podkreślając na początku, że przyszła wojna nie będzie tylko wojną wojsk, lecz wojną całych narodów. Następnie objaśniał organizację P. W., wymienił związki i stowarzyszenia, należące do P. W. w Polsce. W dalszym ciągu przemówienia objaśniał program P. W., sposób szkolenia i przedstawił obszernie imponujący rozrost przysposobienia wojskowego zagranicą, przyczem specjalnie zwrócił uwagę na organizację P. W. w Niemczech, podając szczegółowe dane statystyczne poszczególnych związków, wchodzacych w skład P. W. w Niemczech. W końcu wzmiankował o ulgach, z jakich korzystają członkowie P. W. w służbie wojskowej.

Następnie udzielił przewodniczący głosu delegatowi Ochotn. Straży Fabrycznej Tow. Akc. „Lubań" p. Szczepanowi Olejniczakowi, który w dobitnych słowach podkreślił, że Straż po wysłuchaniu odczytanej przez Naczelnika Straży p. Władysława Nowackiego odezwy P. W. i po zapoznaniu się z zadaniami i celem P. W., postanowiła jednogłośnie popierać P. W. z całych sił jako nowopowstającą organizację w naszej gminie, nietylko moralnie, lecz również wesprzeć jednorazowym datkiem w sumie zł 100,— do rozporządzenia Komitetu Gminnego P. W.

Przemówienie delegata Straży przyjęto entuzjastycznemi oklaskami.

Przewodniczący oddaje ponownie głos p. inż. Łazowskiemu, który proponuje przeprowadzenie kurendy składkowej w pośród śobywateli gminy w celu stałego opodatkowania się na rzecz organizacji P. W. Realizację tej myśli przekazano Gminnemu Komitetowi P. W.



Tow. Gimnastyczne „Sokół" w Tczewie.

---

czuł się wówczas tak źle. że na skutek zaleceń lekarza garnizonu, władze były zmuszone udzielić zezwolenia na wyjazdy do miasta, gdzie Komendant brał kąpiele i poddawał się różnym zabiegom leczniczym.

Stwierdziliśmy wnet obadwaj, że przez czas ubiegły odbywaliśmy podróż po więzieniach wedle jednej marszruty, w tym samym czasie i w analogicznych warunkach. Różnica w traktowaniu zarysowała się wyraźnie dopiero w Magdeburgu.

Komendant, obejmując niejako rolę gospodarza, prowadził mnie po pawilonie, który aż do końca niewoli miał być naszą wspólną siedzibą.

Pawilon stał tuż przy palisadzie, równolegle do niej. Reszta czworoboku zajęta była przez spory, niebrzydki ogródek. Rosły tam różne jarzyny; jedna kwatera obsiana była tytoniem, uprawianym ze szczególną pieczołowitością przez dozorującego feldwebla. Nawprost pawilonu, po przeciwległej stronie ogródka, wznosiły się wewnętrze ściany wspomnianego już starego fortu. Dwaj żołnierze w pełnem uzbrojeniu pełnili wartę u wrót palisady.

Cały parter budynku był wolny, oprócz jednej izby, w której mieszkał feldwebel. Strome, drewniane schody prowadziły na piętro, przedzielone wąskim korytarzem. Pierwszy pokój po lewej stronie, wychodzący na ogródek, był przeznaczony dla mnie. Komendant zajmował dwie izby po tejże stronie w końcu korytarza: w jednej z nich sypiał — w drugiej jadł, pracował, odpoczywał. Wszystkie ubikacje z przeciwległej strony korytarza były puste i niezajęte; w niektórych nasz feldwebel urządził sobie improwizowaną suszarnię tytoniu. Wszystkie drzwi stały otworem; pawilon wraz z ogródkiem stanowił zamkniętą całość, w obrębie której Komendantowi przysługiwało prawo wolnej, niekrępowanej cyrkulacji. Jedzenie przynoszono mu z pobliskiej restauracji.

Tryb naszego wspólnego życia ułożył się mniejwięcej w sposób następujący: rano, przy śniadaniu, studjowaliśmy namiętnie komunikaty z pola walki. Ściany naszej „bawialni" obwiesiłem wokół mapami; wchodząc niejako z powrotem w czynności szefa sztabu, zaznaczałem na nich postępy armji sprzymierzonych. Po śniadaniu parę godzin spędzaliśmy w ogródku; chodziliśmy całemi godzinami, rozprawiając żywo na najrozmaitsze tematy. Mówiąc o niedalekiej przyszłości, Komendant ożywiał się bardzo i raczej, aniżeli rozmawiał, zaczynał myśleć głośno, snując przenikliwe, przewidujące wywody, które układały się stopniowo w zwięzłe, pełne przekonywującej siły skróty myślowe na temat mocarstwowego rozwoju niepodległej Polski.

„Wielka wojna, — mówił Komendant — nietylko musi pociągnąć za sobą wielkie wstrząsy wewnętrzne w państwach zwyciężonych, lecz spowoduje na całym świecie znaczne przeobrażenia społeczne i ekonomiczne. Polska, wciśnięta pomiędzy państwa, przeżywające głębokie kryzysy wojenne, rozpocznie wyścig do nowej mety dziejowej, mając przed sobą kilka lat wyraźnie uprzywilejowanych przez historję. Wśród ogólnego, powojennego chaosu, młode państwo polskie mieć będzie wszelkie szanse, by wygrać wyścig, stać się ostoją ładu i porządku na wschodzie Europy, zyskać mocarstwowe znaczenie. Spełnić się to może jednak tylko wtedy, jeśli Polska potrafi ustalić oględną politykę, która zdoła ją ustrzec od wstrząsów i przesileń, osłabiających tempo konsolidacji wewnętrznej, hamujących tok pracy nad organizacją państwa."

(C. d. n.)

W końcu przewodniczący, p. Remlein, podziękował prelegentom za przemówienia i wzniosły okrzyk na cześć Najjaniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, powtórzony trzykrotnie przez ogół zebranych, zamknął zebranie.

Luboń, dnia 30 stycznia 1929 r.

Remlein, przewodniczący.
Władysław Nowacki, sekretarz.

Pięciolecie S. M. P. Poznań—Wilda.

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką przed kościołem ks ks. Zmartwychwstańców, skąd w pochodzie udano się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, które odprawił ks prob. Fr. Torbus; kazanie wygłosił ks. Guziel.

Posiedzenie, poświęcone pięcioleciu, zagaił w wielkiej sali prezes p. W. Skrzypczak, na przewodniczącego poproszono radnego i członka patronatu p. Kasprzaka, a sekretarzował p. Schütz. Przy stole prezydjalnym zasiedli poza tem ks. Fr. Torbus, prezes Kom. Tow. Dzieln. Wildeckiej p. Jaśkowski i członkowie patronatu. Po referacie, ilustrującym rozwój i działalność organizacji w okresie tych pięciu lat, przemówił w serdecznych słowach ks. proboszcz, podkreślając dodatnie cechy organizacji, wyrabiającej karność i subordynację oraz apelując, by młodzież łączyła się w stowarzyszeniu. Z kolei przystąpiono do wręczania zasłużonym członkom dyplomów, które rozdał p. Jaśkowski; otrzymali je pp.: Fr. Kasprzak, K. Matuszewski, W. Bergman, Ed. Kałas, St. Hołodyński, Grausch, K. Lenartowski, W. Nawrocki, W. Skrzypczak i M. Grześkowiak. Listami pochwalnemi wyróżnieni zostali: B. Brambor, E. Grausch. P. Skręty i W. Anioła. Rozpoczęło się dalej składanie życzeń i wręczanie gwoździ. Imieniem Komitetu Tow. Dzieln. Wildeckiej mówił prezes p. Jaśkowski, im. S. M. P. — p. Garstecki, im. Tow. Wychodźców pod Białym Orłem — p. Zapłacki, im. Tow. Przem. na Wildzie — p. Deja i w. in. Poza tem odczytano listy i telegramy. Odśpiewaniem „Roty" zakończono posiedzenie.

Wieczorem odbyła się ochocza zabawa, połączona z akademją papieską. Całość przeplatano utworami muzycznemi, monologami, śpiewami, wreszcie odegrano komedyjkę, zyskując szczery poklask zebranych.

Walne zebranie Związku Podoficerów Rez. Ziem Zach. Rzplitej Polskiej — Koło Wolsztyn, odbyło się 29 stycznia rb. w hotelu „Polonia". Po zagajeniu i załatwieniu formalności wstępnych, wygłosił przemówienie prezes Koła, kolega Kadziński i wniósł okrzyk na cześć Najj. Rzeczypospolitej i jej Prezydenta. Na przewodniczącego zebrania wybrano starszego wiekiem kolegę Lisiewicza Wojc. Z kolei zdał sprawozdanie z czynności Koła kolega Kadziński, a w imieniu komisji rewizyjnej referował kolega Machoy. Na jego wniosek udzielono zarządowi pokwitowania. Wybór nowego Zarządu Koła, wypadł jednogłośnie w składzie następującym: Kadziński — prezes, Szmidt Fr. — wiceprezes, L. Musioł — sekretarz, Walkowiak L. — zast. sekretarza, Cegłarek Fr. — komendant, Nowak Antoni — skarbnik, Czarnecki Sylwester i Wieczorek Br. — ławnicy, Machoy, Włódarczak L. i Musioł Władysław — komisja rewizyjna, dr. Rediger, Lisiewicz Wojc. i Mania Antoni — Sąd Koleżeński. Delegatem Koła został ponownie wybrany kol. Kadziński. W końcu przyjmowano zgłoszenia na przyznanie prawa noszenia odznaki „Polska Swemu Obrońcy". Po odśpiewaniu Roty zamknął prezes zebranie hasłem „Jedność".

Komunikat Zw. Ofic. Rez.

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy, przystępując do opracowania i wydania książki adresowej wszystkich stowarzyszeń społecznych, znajdujących się na terenie DOK. VII. prosi o nadsyłanie do sekretarjatu Związku Oficerów Rezerwy, Poznań, ul. 27 Grudnia nr. 19 adresów członków Zarządu, biur i telefonów zrzeszeń społecznych oraz materjału, nadającego się do umieszczenia w książce adresowej.

Celem podtrzymywania książki, jako podręcznika bieżącego, wydawane będą corocznie uzupełnienia i zmiany.

Zarząd Związku Oficerów Rezerwy.
Za Zarząd:
Wagner, kierownik sekretarjatu.

Komunikat w sprawie Medalu za wojnę 1918/21 roku.

„W mieście Poznaniu i w miastach powiatowych urzędują Obywatelskie Komitety Powiatowe do nadawania Medalu za wojnę 1918—21. Uczestnicy wojny polskiej 1918/21 mogą za pomocą Komitetów otrzymać prawo do noszenia medalu. W Poznaniu sekretarjat Komitetów Poznań-miasto i Powiaty, których prezesami są p. Radca Mizgalski i p. Starosta Kłos, znajduje się w biurze Związku Oficerów Rezerwy, ul. 27-go Grudnia 19.

Ogłoszenie warunków uzyskania medalu nastąpi na prośbę Związku Oficerów Rezerwy przez radjo".

Pomorze

O budowę Sokolni nad brzegami Bałtyku.

W czasach najcięższej niewoli gniazda sokole w kraju i na obczyźnie zdobywały się na energję i znajdowały środki na budowę gmachów, które były nietylko ostoją idei sokolej, ale zarazem ośrodkiem myśli i pracy społeczno-narodowej.

Jeżeli możliwem to było w czasach niewoli, tembardziej możliwem jest dziś, przy istnieniu państwa polskiego, tem bardziej w środowisku takiem, jak Gdańsk. — Posiadanie własnego gmachu, w którym młode pokolenie mogłoby swobodnie rozwijać ducha i ciało, to bezwzględny warunek rozwoju idei sokolej i od spełnienia tego warunku w znacznej mierze zależy, czy życie sokole w Gdańsku będzie nadal wegetować i powoli zanikać, czy też zakwitnie w całej pełni i przyczyni się do ugruntowania potęgi naszej Ojczyzny.

„Sokół" w Gdańsku, tułający się po obcych lokalach, nie ma możności rozwoju, a walcząc wśród najcięższych trudności, otoczony wrogim żywiołem, nie jest w stanie o własnych siłach zdobyć się na stworzenie dla swej pracy narodowej silnych podstaw, od których zależy jego byt i stan naszego posiadania nad brzegami Bałtyku.

Dlatego też zwracamy się do Was, Rodacy w kraju i na obczyźnie, którym leży na sercu przyszłość naszego narodu, dopomóżcie nam w naszej pracy, nie dajcie nam zaniknąć i w miarę możności przyczyńcie się do budowy gmachu, gdzie „Sokół" gdański mógłby znaleść schronienie.

Żywimy nadzieję, że w społeczeństwie polskiem znajdzie się zrozumienie dla celu, tak wielkiego, jak „gmach sokoli, mający być symbolem polskości, symbolem nieprzedawnionych naszych praw do Gańska, a zarazem symbolem tej czynności i pogotowia, które z tradycji i założenia swego, Sokolstwo zawsze reprezentuje".



Instruktorzy P. W. ze Straży Granicznej pow. Kartuzy (Pomorze).

Nikogo, kto czuje się Polakiem, nie powinno zabraknąć w tej akcji i niech każdy poczuwa się do spełnienia swego obowiązku wobec narodu i przyszłych pokoleń, a spełni go, dopomagając choćby skromnym datkiem do urzeczywistnienia tak wzniosłego celu.

Zarząd „Sokoła" w Gdańsku.

PS. Datki uprasza się składać na konto w P. K. O. nr. 210 045 „Fundusz Budowy Sokolni w Gdańsku", a o wpłacie zawiadomić pod adresem: Mgr. Franciszek Matejski, Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o przedruk niniejszej odezwy.

Cadme Le Seul.

Gubernator

(Humoreska żołnierska.)

(Ciąg dalszy.)

— Nie patrz się! — krzyknął Sieniawski. — Gadaj, jak było! Dlaczego Repietow się przewrócił?

— Saweljew go trochę uderzył...

— Ręką?

— Ręką, pane!

— A w ręku nic nie miał?

— Miał kołek, taki małe kołek z płota...

— A krwi dużo się lało? — spytał podstępnie przewodniczący.

— Niedużo, pane. Trochę się lało. Głównie ze łba.

— I co potem?

— Potem my go obronili.

— A jałówka gdzie była?

— Nie widziałem, pane.

Drugi świadek zeznał dosłownie to samo. Widział, jak się pobił Saweljew z Repietowem. Jałówki nie zauważył.

— Gdzie była jałówka? — spytał Sieniawski powoda.

— W oborze u Sawelja. On ją z pastwiska zabrał!

— Kto pasał krowy?

Okazało się, że krowy pasł Pietruk Prodan. Był to właśnie ów młody, ze zdumienia ogłupiały tubylec. Lecz ten na łagodne pytania sędziego, zwrócone doń bezpośrednio, nie reagował zgoła i wogóle nic z niego dobyć nie było można.

Sieniawski zamyślił się. Spojrzał ostro na Saweljewa.

— Gadaj prawdę, czyja jałówka?

Chłop stropił się.

— Moja, pane.

Sędzia skinął na świadków.

— Brać go na ławę. Piotrowski rżnij go!

Rozciągnięto chłopa na ławie i Piotrowski z zapałem przystąpił do dzieła. Po kilkudziesięciu plagach chłop jęknął.

— Oj pane, prawda skażu! — zawołał.

— Puścić go!

Uwolniono ofiarę z łoża sprawiedliwości.

— Oto, pane, w żniwa koń Repietowa okulał. To Repietow przydzi do mnie i mówi: „Zwieź mi to żyto, to dam ci ćwierć pszenicy". Ja mu żyto zwiozłem, a on pszenicy nie daje. To ja mu mówie raz, on nic, drugi, trzeci, nic. To jesień nadeszła, a on pszenicy nie daje. Tak jak mu teraz wziąłem z pastwiska jałówkę, a on mówi: „Czekaj, pójdę do gubernatora, to dostaniesz!"

— Tak było, Repietow?

Chłop zbity z tropu milczał.

— Dlaczegoś nie oddał pszenicy w swoim czasie? co? To chciałeś, żeby ci Saweljew darmo żyto woził, co?

Chłop milczał.

— Dziesięć batów! — zdecydował krótko sędzia.

Świadkowie chwycili powoda i rozłożyli na ławie. Piotrowski wyliczył mu wyrok.

— Żebyś wiedział, że zobowiązań trzeba dotrzymywać! — rzekł mu na ostatku sędzia. Słuchać uważnie. Repietow odda Saweljowi ćwierć pszenicy, a Saweljow jemu jałówkę! Zrozumiano? Pocałować się!

— Możeby nałożyć co na nich? — spytał Jętka. Niby za koszty sądowe... Choć ze dwie kury.

— Cicho bądź, — mruknął sędzia.

Saweljew popatrzył na Repietowa.

— No jak, Miciu, zgoda?

Repietow podrapał się w głowę.

— Ano, to zgoda...

— Pocałować się! — powtórzył sędzia.

Pocałowali się. Pokłonili się później do nóg sądowi i podziękowali za sprawiedliwy wyrok. Odeszli zadowoleni, powtarzając:

— Aj, mądry pan! Dobry pan! Sprawiedliwie osądził...

Tylko Jętka był niezadowolony.

— Już nie idzie o te kury, — przekładał komendantowi. — Ale chamy powinny wiedzieć, że pierwsze ich prawo, to płacić podatki. Skąd rząd ma brać na wszystko, jak podatków nie będą płacić?

* * *

Sprawowanie nieograniczonej władzy nie pozostało bez wpływu na ustrój psychiczny gubernatora. Z czasem tak przyzwyczaił się do ślepego posłuszeństwa, że gdy jednego wieczoru burmistrz doniósł mu, że jakiś nieznajomy żyd chodzi po wsiach okolicznych, namawiając chłopów, aby nie dawali więcej siana i rozbroili garstkę ułanów, Sieniawski parsknął śmiechem i nie uwierzył. Gdy jednakże burmistrz obstawał przy swojem, młody ułan wpadł prawie we wściekłość.

Zerwał się i chciał biec, by wieszać krnąbrnych chłopów. Lecz pomiarkował się. Rozbrojenie, wedle wiadomości posiadanych przez burmistrza, miało nastąpić jutro, w niedzielę.

— Dobrze, spróbujemy się, — powiedział młody komendant.

Narazie przeniósł się wraz z adjutantem na noc do koni.

Rano pozostawiwszy trzech swoich towarzyszy przy koniach i nakazawszy, aby na wypadek strzału natychmiast podpalili miasto i szarżowali w stronę cerkwi — wziął szablę, brauning, nahajkę i ruszył sam do cerkwi.

Chłopi zjechali się dziś liczniej, niż zwykle. Zdaleka już czerniał tłum ludzi, mogący liczyć ze dwustu chłopów. Zobaczywszy Sieniawskiego, poczęli milknąć, aż zcichli zupełnie. Ten podszedł bliżej, mrużąc oczy pod złotym blaskiem październikowego słońca.

Utarł się za jego „panowania" zwyczaj, że wszyscy kłaniali się mu przy spotkaniu. Tymczasem teraz ani jedna głowa nie odkryła się.

To aż podrzuciło chłopaka. Podszedł do pierwszego z brzega.

— Szapka dałoj!! — ryknął w przystępie wściekłości i trzasnął go przez twarz nahajem.

Chłop odleciał w bok, jak zmieciony wiatrem.

Ułan potoczył wściekłemi, przekrwionemi oczami po twarzach.

Wszyscy zerwali czapki z głów i stali nieruchomo, przymykając oczy pod rozjuszonym wzrokiem. Było tak cicho, że słyszało się chrupanie szczęk, stojących opodal przy wozach koni...

Sieniawski przeszedł przez tłum ulicą, jaka otworzyła się przed nim natychmiast. Wszedł do cerkwi. Przed obrazem ukląkł ostentacyjnie i począł się modlić. Po upływie pół godziny wyszedł. Nasadził kaszkiet na prawe oko, i zatknąwszy pięść za pas, szedł wyprostowany, nie odpowiadając na powszechne w pas ukłony.

To bezprzykładnie zuchwałe zachowanie się komendanta zdetonowało chłopów doszczętnie.

Do południa czterej chłopcy, z palcami na cynglach, czekali na bieg wypadków. Lecz chłopy przed cerkwią radzili a radzili, nie śmiejąc jakoś porwać się na nich.

Kiedy w dodatku rozeszła się między nimi wieść, że do Łobiajdówki idzie wielka siła Polaków z armatami, dzięki czemu „gubernator" jest taki śmiały, powsiadali na wózki i rozjechali się do chałup.

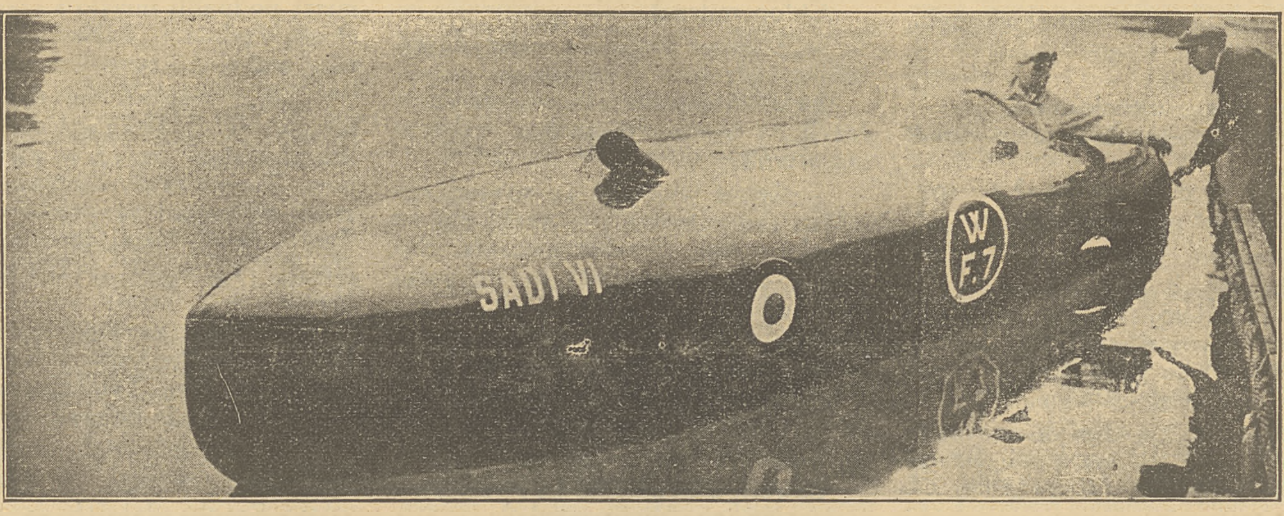
Lecz mimo to dzień ten był zapisany w księgach przeznaczenia, jako ostatni panowania gubernatora.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd książek i czasopism

„Ludzie Głębin". Z pamiętników i dokumentów wybrał i zestawił R. Umiastowski. Warszawa. 1928. G'ówna Księgarnia Wojskowa. Cena 8,— zł.

Życie marynarzy głębinowych i wojna podmorska to tajemny świat, posiadający dla każdego jakiś niezwykły, fascynujący urok. Nieraz wspominając przebieg wojny podmorskiej w konflikcie dziejowym 1914 do 1918, zastanawialiśmy się nad tem, jak wyglądają okręty podwodne, jak żyje i pracuje ich obsługa gdzieś w ciemnych głębinach niezbadanych wód, tylko od czasu do czasu ukazując się na ich powierzchni.



Wyścigowa łódź motorowa, która pobiła rekord światowy szybkości.

Rzęsisty promień światła na życie marynarzy głębinowych i wojnę podmorską, rzuca praca Romana Umiastowskiego p. t.: „Ludzie głębin". wydana ostatnio przez Główną Księgarnię Wojskową. Nie jest to ani fantastyczna powieść w stylu Verne'go, ani fachowe studjum wojskowe, lecz niezwykle starannie dobrane i przetłumaczone na język polski wyciągi i fragmenty z dokumentów oficjalnych oraz pamiętników z okresu wojny światowej, traktujące o wojnie i życiu łodzi podwodnych przeróżnych państw i na różnych morzach i oceanach.

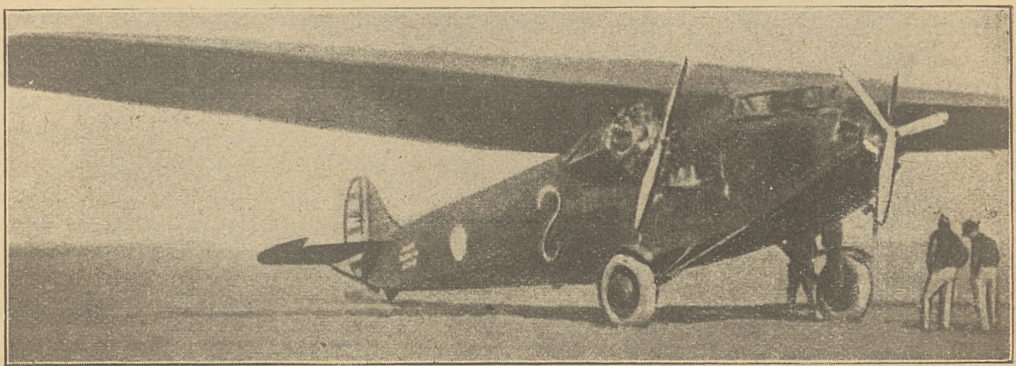
Na treść jej składają się następujące rozdziały:

1. Jak walczą okręty podwodne.
2. Ofiary nurkowców i wpływ wojny podwodnej na działania na morzu.
3. Walka z okrętami podwodnemi.
4. Wodzowie i sztaby (dodatek).

Stosownie do powyższego spisu rzeczy przesuwa autor przed naszemi oczyma szereg przykładów walk okrętów podwodnych niemieckich. rosyjskich. francuskich, angielskich i amerykańskich, napadów na okręty i karawany, tragedje, rozgrywające się w uwięzionych pod wodą nurkowcach, zwalczanie okrętów podwodnych przy pomocy granatów głębinowych, okrętów-pułapek, kutrów myśliwskich. min i t. p. Wstrząsające swoją grozą opisy, straszliwsze, niż wszelkie przygody, zrodzone w fantazji powieściopisarzy, przykuwają uwagę czytelnika od pierwszych kart tej niezwykłej książki począwszy. aż do ostatniego rozdziału. Wszystkie te wypadki, to opisy naocznych świadków walk oraz uczestników katastrof, którzy cudem uniknęli śmierci. Opowiadania te, owiane tchem bezgranicznego męstwa i bohaterstwa marynarzy głębinowych różnych flot, pozostaną na zawsze w pamięci czytelnika. Pozatem lekka forma literacka, udostępniająca książkę szerokiemu ogółowi, mnóstwo przypisów, wyjaśniających szczegóły techniczne, niezrozumiałe dla przeciętnego czytelnika, wreszcie obfita strona ilustracyjna — czynią z książki tej pierwszorzędny nabytek dla naszej literatury morskiej, tak szczupłej dotychczas.

W okresie, gdy przystępujemy do budowy naszej floty, praca ta jest ogromnie na czasie. Zapozna ona w sposób popularny i przystępny ze sposobami walki i obrony. które będzie musiał stosować głębinowy marynarz polski. gdy poraz pierwszy w dziejach Polski zagłębi się w toń morską, aby pełnić tam twardą służbę.

Życzyć należy tej ciekawej książce, by rozeszła się wśród najszerszych sfer, a przedewszystkiem by trafiła do rąk naszej młodzieży, dla której stanowi doskonały podarunek gwiazdkowy.



Samolot „Question Mark" zdobył rekord długości lotu przeszło 150 godzin.

Nawiasowo nadmieniamy. że „Ludzie głębin" są drugą pracą z tego cyklu. Pierwsza p. t.: „Ludzie morza" tegoż autora, traktuje o życiu i walkach na powierzchni wód.

Nr. 4 i 5. Tajniki walki zapaśniczej. Władysław Pytlasiński. Cena 1,50 zł. — Znany mistrz walki zapaśniczej oraz prezes honorowy Polskiego Towarzystwa Atletycznego W. Pytlasiński wydał broszurę, zawierającą krótko, lecz niezwykle wyczerpująco ujętą zapaśniczą walkę francuską. Praca ta niejako dzieli się na 2 części: pierwsza obejmuje okres przygotowawczy do uprawiania zapaśnictwa oraz zaprawę sportową, druga zaś zawiera poszczególne chwyty, jak np. chwyt w pas przedni, opasanie od tyłu. obrona przed opasaniem, chwyt za głowę, rzut przez biodro, supliss, chwyt za ramię, przewrotny pas, krawat, półopasanie, półnelson, nelson. most i inne.

Na końcu pracy mieszczą się prawidła walki zapaśniczej grecko-rzymskiej. Książka zawiera mnóstwo podobizn mistrzów walki francuskiej oraz rysunków, przedstawiających poszczególne chwyty. Ze względu zarówno na osobę autora jak i rozpowszechnienie walki francuskiej, praca zasługuje na uwagę najszerszego ogółu.

Sprzęt narciarski Mjr. W. Ziętkiewicz. — Cena 0,75 zł. Autor omawia i opisuje narty i kijki, konserwację sprzętu narciarskiego, sposób jego naprawy dorywczej i gruntownej. Ponieważ sprzęt narciarski jest rzeczą stosunkowo drogą, przeto aby udostępnić go szerszym masom, autor podaje praktyczny sposób domowego wyrobu tego sprzętu. Praca zawiera 22 rysunków w tekście. Można ją śmiało polecić miłośnikom tego wspaniałego sportu, tembardziej. że w niektórych okolicach w zimie. narty są nietylko rozrywką sportową, ale i środkiem komunikacyjnym.

Wynik „Plebiscytu" ogłosimy w n-rze 8.

Redakcja.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu 1858. 28/29.

Boisko dla rozrywek umysłowych

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązania zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, **dnia 4 marca 1929 r.** pod adresem: **Szaradziarz Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.**

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: **kwartalny abonament „Junaka".** Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 10.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.

W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać **wprost do Administracji „Junaka".**

123. Niech nam żyją!

Album „Junaka" — karta 24.

W Zakopanem nie na żarty
W bój zacięty poszły narty,
Rączy Fin prowadzi biegi,
W skokach wiodą prym Norwegi,
Trzecie piąte są junacy —
Lecz i my nie jacytacy!
Polskich barw tam **czwarta druga**
Dzielny zastęp — lista długa,
Znanych, głośnych nazwisk wiele,
Dziarska **całość** na ich czele!
Wiwat **pierwszy, piąty, trzeci,**
Co jak wicher z pod chmur leci.
Czwartej, piątej — „Dwie ostatnie!"
Szlę i pozdrowienie bratnie,
Bo stoczyli bój uparty
I wsławili polskie narty

124. Rewolucja w Szaradzistanie

przybrała groźne rozmiary. Pierwsze sylaby nie powróciły dotychczas na swe stanowiska. Poniżej podajemy pod a) znaczenie całych wyrazów, a pod b) znaczenie resztek zniekształconych przez **secesję pierwszych zgłosek.**

1 a. Napełnia stodoły.
b. Czasem sterczy goły.
2 a. Pogadanka miła.
b. Oby coś złowiła.
3 a. Upał pierwszej klasy.
b. Młodzian na nią łasy.
4 a. Ukaz, obwieszczenie.
b. Ryje to stworzenie.
5 a. Buljon pełen mocy.
b. Jedź nim w dzień i w nocy.
6 a. Dziś świeżo wyprana.
b. Boli w sercu rana.
7 a. Szukaj go w jesieni.
b. A ją znajdziesz w sieni.
8 a. Radzimy — gadamy.
b. Brał Staszek od mamy.

125. Z Opery

Teraz, bracie, cztery
Wyszukaj litery:
Pierwsze, czwarte głoska
Obca, lecz nie włoska,
A w tym samym **trzecie**
Znajdziesz alfabecie.
Pierwsze, drugie wspak
Naszych liter znak.
Całość brodę nosi,
Kobiet już nie znosi,
Pości cały dzionek,
W Operze ma dzwonek.

126. Hołd zasłudze

Pierwszy ongiś to namiestnik
Króla „centralnego",
Drugi trzeci? — czytaj dzieje
Legjonu polskiego.
Całość: kapłan — walczył z wrogiem
Wielkiem hasłem: „Z Bogiem!"

Rozwiązanie zadań z nr. 4: 114. Mieczysław Choynowski w Poznaniu, Grochowe Łąki liczba trzy. **115.** Amor, reja, Inka, Tybet, Płonka, natrum, czeki, ryba, Tabu, lafa, Tabor, myto, skiba, Marko, trawa. **116.** Ta-ra-pa-ty.

Ogółem nadesłano rozwiązań **40**, w tem trafnych **37.**

Trafne rozwiązania nadesłali: **Z Poznania:** Pp. **Majorowa Emilja Grabowska, Ada Jastrzębiec, Marja Malawska i Tadeusz Putz (pierwsi),** Z. Bresiński, M. Choynowski, M. Fribes, por. O. Grudziński, M. Ilska, J. Klinkówna, L. Konarczak, K. Kunzendorf, A. Mikołajczak, J. Morkowska, W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik", L. Owsianowska, M. Pokorny, I. Raszewska, E. Ratajczak, J. Siemianowski, B. Sutarski, O. Wolankówna, K. Woźniak i A. Zachuta.

Z kraju: Pp. **Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Marjan Orsztynowicz z Puszczykowa, Kazimierz Morkowski z Naramowic i „Władek" z Gostynia (pierwsi),** H. Londońska z Krakowa, A. Żniniewicz ze Lwowa, „Sokół" z Bydgoszczy, R. Galik z Ostrowa, rtm. J. Ołpiński z Chełmna i K. Dunin-Wąsowiczowa z Rudnika nad Sanem.

Nagrodę t. j. kwartalny abonament „Junaka" przyznał los **P. Kazimierzowi Woźniakowi, Poznań, Sołacz, ul. Sokoła 17.**

HUMOR

Podupadły Zwiebelklops prosi bogatego przyjaciela o poparcie.

— Mój drogi — mówi bogacz — mam tu drzewo do porąbania: chrześcijaninowi zapłaciłbym za tę robotę pięć złotych, tobie, jako współwyznawcy, zapłacę dziesięć...

Zwiebelklops podrapał się w głowę:

— Wiesz co?... Daj mi pięć złotych i weź goja!

* * *

Pewnego dnia Cromvell przyjmował duńskiego ministra Rozenkranza.

— Czy wszyscy ministrowie Jego Królewskiej Mości są tak młodzi jak i pan? — zapytał Cromvell, zdziwiony młodzieńczym wyglądem posła.

— Moja broda jest starsza od pańskiej Rzeczypospolitej — odparł spokojnie dygnitarz.

* * *

Pytanie.

Profesor (po długim wykładzie z filozofji): „Może kto ma jakie pytanie?"

Głos z głębi sali: „Która godzina?"

* * *

W karnawale.

Jeden pan pełza po ulicy na czworakach, drugi podchodzi. Oczywiście rzecz się dzieje o 3-ej w nocy.

— Jasiu, to ty? Co tu robisz?

— Szu-szukam setki!

— Se-setki złotych?

— Tak.

— To — pomogę ci.

Po kwadransie.

— A napewno tutaj zgubiłeś?

— Ja ci nie po-powiedziałem, że zgubiłem, tylko, że szu-szukam.

* * *

W knajpce.

— Słuchajcie, panie Marcinie. A możebyśmy tak wypili bruderszaft?

— Po prawdzie mówiąc, nie znam tego trunku, ale wypić mogę, bo chyba nie gorszy od monopolki.

* * *

Podczas konsultacji.

— Panie profesorze. Czy to prawda, że przez jedną noc można osiwieć?

— Nie zdarzyło mi się w mojej praktyce jeszcze nigdy nic podobnego, ale kobiety, które przez jedną noc stawały się z siwych czarne, widziałem setkami.

* * *

Echo wielkiej wojny.

— Co robiłeś pod Verlun?

— To samo, co wszyscy, zabijałem i mnie zabijano.

* * *

W nocy budzi Wojciecha płacz dziecka w kołysce.

— Maryś! — budzi żonę — wstańże i zakołysz dziecko, bo wrzeszczy.

— O la Boga, takam spracowana, a ty leniu nie mógłbyś to zakołysać, ino mnie budzisz! Przecie to tak twoje dziecko, jak i moje.

— Eh — mruczy Wojciech, odwracając się na drugi bok — to se kołysz swoją połówkę, a moja niech się ta drze!

* * *

Nemrodzi.

Hozenknopf i Feilchenduft polują w towarzystwie żon. Nagle rozlega się strzał. Hozenknopf krzyczy: — Ty paskudniku, o mały włos nie zabiłeś mojej żony.

Feilchenduft: — Uj, przepraszam. Ale zaco taki gwałt? Czy ja ci zabraniam strzelać do mojej?

* * *

Dobry aktor.

— Tak doskonale i naturalnie umierałem wczoraj, grając rolę Romea, że jeden z widzów zemdlał.

— Naprawdę? Któż to był?

— Był to urzędnik, z którym podpisałem wczoraj umowę ubezpieczeniową.

* * *

To co innego.

— Jakże się pani udało ciasto?

— Ach okropnie! Wszystko przerosło! A jakże się pani udało?

— Ja mam prześliczne!

— I cóż pani brała?

— Ja nic nie brałam, tylko mąż brał wszystko z cukierni!

II. Okręgowa Wystawa Gołębi pocztowych na terenie DOK. VII.

Okręgowy Związek Tow. Hod. Goł. Poczt. na terenie DOK. VII. urządza pod protektoratem JW Panów Prezesów Honorowych Okręgowego Związku, D-cy Okręgu Korpusu Nr. VII. gen. dywizji Dzierżanowskiego Kazimierza, oraz Szefa Łączności DOK VII. pułkownika Sowinskiego Władysława II-gą Okręgową Wystawę Gołębi Pocztowych w Poznaniu w lokalu p. Kasperka przy ulicy Kraszewskiego Nr. 16. w terminie od dnia 23. do 26. II. 1929 r

Otwarcia dokona Pan D-ca Okręgu Korpusu Nr VII. dnia 23. II. br. o godzinie 10-tej.

Wstęp dla dorosłych wynosi 50 groszy, dla szeregowych i dzieci 25 groszy.

W czasie otwarcia wystawy i w czasie trwania wystawy będzie przygrywała orkiestra wojskowa.

Walne Zebranie Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Hodowców Gołębi Pocztowych.

Dnia 24. II. br. o godzinie 10 tej na sali p. Jarockiego, Poznań, ul. Masztalarska Nr 8a. odbędzie się walne zebranie Zjednoczenia Polskich Tow. Hod. Goł. Poczt. t. j. zjazd delegatów ze wszystkich organizacyj hodowców gołębi pocztowych w Polsce. Ze względu na to, że walne zebranie co rok odbywa się na terenie innego DOK., następne walne zebranie odbędzie się w Poznaniu najwcześniej za 10 lat. Zebranie ustali bardzo interesujący program prac na rok 1929 a między innemi sposób wykonania wystawy goł. poczt. przy Powszechnej Wystawie Krajowej.

Wysoki protektorat nad Zjednoczeniem Polskich Stow. Hod. Goł. Poczt. raczył przyjąć Pan Minister Spraw Wojskowych I. Marszałek Polski Józef Piłsudski.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
1/2 strony	155 zł
1/4 strony	80 zł
1/8 strony	45 zł
1/16 strony	30 zł
1/32 strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa .	400 zł

Abonament przyjmują: Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 16 — TELEFON 43-41.
Filja: TORUŃ, ULICA GRUDZIĄDZKA 9 — TELEFON 9-51.

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA POMORZE INŻ. JAN GRABOWSKI - TORUŃ.

Redaktor odpowiedzialny: za dział poznański Mieczysław Grodzki, za dział pomorski inż. Jan Grabowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18.— zł
Półrocznie	9.— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.